

Paweł J. SMO CZYŃSKI

**Filozoficzne i aksjologiczne podstawy  
psychologicznej teorii prawa i moralności Leona Petrażyckiego \***

Философские и аксиологические основы психологической теории права  
и моральности Леона Петражицкого

Philosophical and Axiological Foundations of Leon Petrażycki's Psychological  
Theory of Law and Morality

*Poczucie obowiązku powinno naturalnie włączyć się w miłość, aby nieokiełznaniu, jakie płynąć może z namiętności, nadać porządek, z którego pochodzi siła i wdzięk, jednym słowem harmonia.*

G. APOLLINAIRE

USPOSOBIENIE ORAZ DAŻENIA MYŚLICIELA

Leon Petrażycki (1867—1931) wysiłek całego swojego życia poświęcił uzasadnieniu sensowności postawy humanistycznej. „Każda istota ludzka — pisał — choćby najbardziej upośledzona, ma prawo do pewnego szacunku ze względu na swoje człowieczeństwo.”<sup>1</sup>

Petrażycki był humanistą z przekonania; wierzył nieodparcie w postęp i doskonałość człowieka. Żadne zdarzenie, które w jakimś stopniu jest zależne od człowieka, nie zdoła — jego zdaniem — tej optymistycz-

\* Artykuł niniejszy stanowi wybrane fragmenty przygotowywanej większej całości.

<sup>1</sup> L. Petrażycki: *Teoria prawa i państwa w związku z teorią moralności*, t. I, Warszawa 1959, s. 155.

nej perspektywy przekreślić. Tylko jakaś zbiorowa tragedia, wywołana niemożliwym do opanowania kataklizmem pochodzenia naturalnego, mogłyby te nadzieje bezpowrotnie unicestwić. Człowiek sam, jako istota obdarzona umysłem i uczuciami, nie jest jednak zdolny, jak sądził Petrażycki, do tego rodzaju ostatecznych posunięć. Przejawy zła, które były i są nadal udziałem człowieka, starał się zawsze usprawiedliwiać, poszukując dla nich racjonalnych wyjaśnień i dróg wyjścia. W takich okolicznościach zwykł występować z charakterystycznej dla siebie pozycji mędrca, który zdaje sobie sprawę z ułomności i złożonych losów człowieka, ale jednocześnie wie, że jest on w możności uczynić wiele, by przeciwstawić się złu i własnymi siłami skutecznie pokonać trudności na drodze do zbudowania lepszego świata. Mało tego, dotychczasowe i burzliwe dzieje ludzkości są wprawdzie, w ocenie filozofa, dowodem egzystencji uciążliwej i pełnej sprzeczności i konfliktów, lecz zarazem obfitującej w sukcesy i osiągnięcia godne miana człowieka.

Wzorowy porządek społeczny wyobrażał sobie Petrażycki pod postacią stosunków, w obrębie których każdy człowiek posiada nie kwestionowaną i autentyczną wartość. Jest to sytuacja, w której wzajemne międzyludzkie odniesienia i zależności nie polegają na próbach traktowania drugiego człowieka w sposób instrumentalny, ale zawsze jako cel, nigdy zaś jako jedynie dogodny środek do zrealizowania celu.

Petrażycki głęboko wierzył w możliwość pełnego urzeczywistnienia scharakteryzowanego wyżej wzorca stosunków społecznych, który śmiało nazwać można humanistycznym. Kolejno następujące po sobie epoki dziejowe interpretował jako ogniwa pośrednie, wiodące do zrealizowania tego ideału. W każdych też warunkach i w odniesieniu do każdego etapu historycznego trwania człowieka możliwy jest, jak przekonuje Petrażycki, racjonalny namysł i miarodajna ocena stosunków społecznych z punktu widzenia ich zawartości humanistycznej. Posłannictwem nauki jest wedle jego słów: „Świadome prowadzenie ludzkości w tym samym kierunku, w jakim posuwała się ona drogą nieświadomego przystosowania empirycznego oraz odpowiednie przyspieszanie i prostowanie dążenia ku wielkiemu, świetlanemu ideałowi przyszłości.”<sup>2</sup>

Za cel nadrzędny swoich ambicji naukowych Leon Petrażycki uznał wyzwolenie człowieka spod ograniczeń i upokorzeń. Dążeniem jego było uświadomienie ludziom, że są zdolni do samodzielnego porzucenia raz na zawsze uczuć nienawistnych w stosunku do istot współrodzajowych. Stan powszechnie odczuwanej życzliwości (miłości wzajemnej) oraz harmonijne współdziałanie w wytwarzaniu i podziale dóbr były dla niego celem, do którego człowiek może i powinien rozsądnie zmierzać. Odpowiedzial-

<sup>2</sup> L. Petrażycki: *Wstęp do nauki prawa i moralności*, Warszawa 1959, s. 16.

nym za losy oraz kondycję istoty ludzkiej w świecie czyni Petrażycki samego człowieka, nakazując mu w swojej doktrynie zrozumieć własną przeszłość i racjonalnie budować przyszłość, wolną od ograniczeń i paradoksów historii minionej.

Leon Petrażycki reprezentował w myśleniu o człowieku nurt indywidualistyczno-perfekcjonistyczny i jednocześnie utopijny, ale przy tym wszystkim nie pozbawiony pewnych racjonalnych przesłanek, które są możliwe do zaakceptowania i twórczego wykorzystania także przez naukę współczesną. Do uznania wiary w absolutne wartości Petrażycki doszedł na skutek przyjęcia błędnych hipotez teoretycznych, których nie potrafił się, mimo zgłaszanych pod adresem jego doktryny postulatów krytycznych — do końca wyrzec. Był nadto wzorem cnót myśliciela i uczonego. Z olbrzymią pasją i determinacją, a także niezłomną wiarą w ostateczny sukces i zbawienne rezultaty opracowanej przez siebie teorii, dążył do urzeczywistnienia w praktyce koncepcji człowieka doskonałego. Miał to być człowiek, który własną wielkość buduje poprzez negację i twórcze przewyciężenie najgorszych cech swojego charakteru i który — zachowując ufność w doniosłe i szlachetne wartości — potrafi wraz z innymi dotrzeć do granic ideału, jakim dla Petrażyckiego był stan powszechnej miłości między ludźmi. W procesie dochodzenia do ideału człowieka w pełni uspołecznionego prawo i moralność odgrywają, zdaniem Petrażyckiego, rolę niezwykle doniosłą. Celowe i rozumne stanowienie reguł zachowania jest bowiem, według poglądów filozofa, gwarancją poprawnego przebiegu zmian ewolucyjnych w kierunku przystosowania psychiki ludzkiej do potrzeb nowego porządku społecznego. Kształtowanie za pomocą prawa i moralności pożądanych dyspozycji psychicznych i odpowiadającego im postępowania stanowi też naczelne zadanie filozofii prawa i moralności w ujęciu Leona Petrażyckiego.

#### KILKA UWAG NA TEMAT FILOZOFICZNYCH POGLĄDÓW L. PETRAŻYCKIEGO

*Duch rzeczywistości to prawdziwa idealność.*

J. W. GOETHE

W swoim rozumieniu przedmiotu i zadań filozofii Petrażycki świadomie nawiązywał do poglądów Arystotelesa i Kanta, w ślad za którymi wyróżnia tzw. filozofię teoretyczną i praktyczną. Nie jest to, rzecz jasna, recepcja całkowicie wierna. Do tego podziału Petrażycki wprowadza własne i oryginalne elementy, które nie pojawiają się ani u Arystotelesa, ani u Kanta. Istotne różnice dostrzec również można w za-

patrywaniach na zagadnienia filozofii teoretycznej i praktycznej osobno u myśliciela greckiego i królewieckiego. Pomimo to tych trzech filozofów (Arystotelesa, Kanta i Petrażyckiego) łączy pewna wspólna problematyka, którą rozwiązują oni następnie na rozmaite sposoby. Tej różnorodności rozwiązań towarzyszą w każdym przypadku odmienne perspektywy filozoficzne, w jakich autorzy ostatecznie sytuują swoje poglądy na wiele kwestii szczegółowych. Uwagi Petrażyckiego na temat koncepcji filozofii są przy tym w porównaniu na przykład z doktryną Arystotelesa lub Kanta stosunkowo skromne, by nie powiedzieć wprost, że są wręcz zdawkowe. Petrażycki w najmniejszym bowiem stopniu dbał o filozoficzny wymiar swojej teorii, dostrzegając największą wartość w rozstrzygnięciu konkretnych zagadnień i problemów z dziedziny zwłaszcza prawa i moralności. Te pozytywne rozstrzygnięcia zawsze jednak wymagają odniesienia do jakiegoś systemu lub przynajmniej do pojedynczych tez filozoficznych — dzięki czemu w ogóle jest możliwa ich racjonalna interpretacja. Koniecznością staje się zatem dokonanie rekonstrukcji przynajmniej najbardziej zasadniczych założeń filozoficznych, jakie tkwią u podłoża petrażycjańskiej koncepcji etyki. Ze względu na wyraźne podobieństwa z ideami Arystotelesa i Kanta wygodnie będzie rozpatrywać odnośne poglądy Petrażyckiego w zestawieniu z poglądami wymienionych filozofów.

Arystoteles, idąc za sugestią Platona, dzielił filozofię zasadniczo na dwa wielkie działy: na filozofię teoretyczną oraz filozofię praktyczną. Dychotomię tę uzasadnił Stagiryta zarówno tym, że rozum posiada dwojaką funkcję (poznawanie zasad bytu i zasad działania), jak również tym, że możemy wieść dwojaki tryb życia (życie badawcze i życie czynne).<sup>3</sup>

Nie wchodząc na razie w szczegóły, Petrażycki wysuwa koncepcję niemal analogiczną. Mówi mianowicie, posługując się na przemian terminologią arystotelesowską i kantowską, o filozofii teoretycznej (rozumie teoretycznym) i filozofii praktycznej (rozumie praktycznym). Rozum teoretyczny utożsamia Petrażycki z całokształtem wiedzy pozytywnej na temat rzeczywistości nas otaczającej; rozum praktyczny natomiast pojmuje jako dziedzinę aktywności, która jest skierowana ku ideałom. W oparciu o tak wyszczególniony materiał można i trzeba budować dalej rozmaite syntezy filozoficzne.

„Nauka — jak głosił Petrażycki — jest to wiedza i myślenie systematyczne. Powinna być nie bezładną mieszaniną wiadomości różnorodnych bez świadomości ich związku i zależności, lecz przeciwnie, systemem łączącym tezy jednorodne, oddzielającym różnorodne i układającym po-

<sup>3</sup> Por. W. Tatariewicz: *Historia filozofii*, t. I, Warszawa 1970, s. 98.

szczególne grupy też jednogatunkowych, stosownie do ich związku i zależności wzajemnej, do ich stosunków podporządkowania i współrzędności.”<sup>4</sup>

Na wzór arystotelesowskiej filozofii pierwszej, zwanej później jeszcze inaczej „metafizyką” — Petrażycki postuluje zbudowanie nauki integrującej całość wiedzy teoretycznej: „[...] Taką dyscyplinę możemy nazwać ogólną teorią rzeczywiście istniejącego albo ontologią (nauką o istniejącym) lub «metafizyką». Metafizyką więc w tym znaczeniu nie są jakieś fantazje o jakichś rzeczach nadprzyrodzonych i cudach, lecz właśnie nauka o prawdziwej przyrodzie, o rzeczywistych «rzeczach», ich istocie, prawach ogólnych tutaj rządzących itd. — ogólna nauka tego rodzaju.”<sup>5</sup>

Powołując się na opracowaną przez siebie ideę twierdzeń i teorii adekwatnych<sup>6</sup>, Petrażycki przedstawia schemat, wedle którego należy dążyć do poprawnego konstruowania systemu nauk teoretycznych. Rzeczoną zasadę konstrukcji tej hierarchicznej struktury ujmuje Petrażycki w postaci formuły, która brzmi: dla  $N$  klas zjawisk pokrewnych powinno istnieć  $N+1$  teorii, tj.  $N$  teorii specyficznych dla  $N$  klas zjawisk oraz jedna teoria dla klasy nadrzędnej, grupująca twierdzenia prawdziwe w stosunku do jej wszystkich  $N$  podklas.<sup>7</sup> Struktura ta zawiera u swego wierzchołka miejsce dla filozofii („filozofii teoretycznej”), pojętej jako „[...] teoria tego, co realne”<sup>8</sup>, tj. teoria klasy nadrzędnej w stosunku do tego, co fizyczne i tego, co psychiczne, materialne i duchowe<sup>9</sup>.

„Ku znalezieniu wspólnej — jak pisał Petrażycki — «natury», wspólnych cech wszystkiego, co istnieje jako zjawisko realne, powinny się kierować świadome i metodyczne wysiłki myślenia filozoficznego, i od powodzenia tych badań, od wykrycia i uzasadnienia odpowiednich prawd zależy byt filozofii jako teorii naukowej tego, co realne.

<sup>4</sup> Petrażycki: *Wstęp...*, s. 154.

<sup>5</sup> L. Petrażycki: *O filozofii*, Warszawa 1939, s. 14.

<sup>6</sup> „Przez adekwatne teorie naukowe — pisał Petrażycki — rozumiemy teorie, w których to, co się wypowiada (orzeczenia logiczne wraz z ich uzasadnieniem), jest prawdziwe w stosunku do tej właśnie klasy przedmiotów, o której jest wypowiedziane (lub pomyślane); jeśli więc o jakimś gatunku danego rodzaju lub o jego podgatunku itp. wypowiada się coś, co w rzeczywistości jest prawdziwe w stosunku do całego rodzaju lub innej klasy szerszej, albo jeśli zachodzi brak ustosunkowania w kierunku odwrotnym, to nie będą to teorie adekwatne w naszym znaczeniu.” (Petrażycki: *Wstęp...*, s. 124).

<sup>7</sup> Por. Petrażycki: *Wstęp...*, s. 154. Por. także: Petrażycki: *O filozofii...*, s. 9.

<sup>8</sup> Petrażycki: *Wstęp...*, s. 136.

<sup>9</sup> Por. Petrażycki: *Wstęp...*, s. 136. Por. także: id.: *O filozofii...*, s. 14 oraz A. Delorme: *Uwagi o filozofii praktycznej Leona Petrażyckiego*, [w:] *Z zagadnień teorii prawa i teorii nauki Leona Petrażyckiego*, Warszawa 1969, ss. 22—23.

Nasuwa się pytanie — czytamy dalej — zwłaszcza wobec tak niepodobnych do siebie zjawisk, jak spadanie kamienia i myśl, czy istnieje w ogóle coś wspólnego (i zarazem specyficznie właściwego) wszystkiemu co realne; w pytaniu tym zawiera się «być albo nie być» filozofii.”<sup>10</sup>

Zasygnalizowany wyżej problemat tożsamości filozofii teoretycznej istnieje, jak to podkreśla Petrażycki, na razie jeszcze w postaci samego tylko zagadnienia (pytania) naukowego, które uznaje skądinąd za poważne i godne uwagi.<sup>11</sup> Nie znajduje jednak na to pytanie zadowalającej odpowiedzi. Jego zdaniem, odpowiedzi takiej nie dostarczyła również cała dotychczasowa tradycja filozoficzna, tak materialistyczna, jak i idealistyczna.<sup>12</sup> Powody takiego stanu rzeczy są osobliwe. Petrażycki uważa mianowicie, że naukowo poprawne i doskonale teorie to takie, które dotyczą przede wszystkim jednorodnej a nadto adekwatnej klasy przedmiotów danego rodzaju. Za najważniejszą w związku z tym czynność naukową (i jak się domyślam, także naukotwórczą) uznaje definiowanie oraz klasyfikowanie.<sup>13</sup> Dopiero bowiem przy pomocy arbitralnie utworzonych definicji realnych można, w przekonaniu Petrażyckiego, prawidłowo uporządkować przedmioty badane, a następnie w drodze klasyfikacji utworzyć ich poszczególne odmiany gatunkowe, podgatunkowe itd., by w rezultacie końcowym móc przystąpić wreszcie do budowy na wszystkich tych szczeblach adekwatnych teorii naukowych. Teorie te na poziomie elementarnym dotyczą poszczególnych klas przedmiotów gatunkowych (np. nauka o tym, co fizyczne oraz nauka o tym, co psychiczne), nad którymi winny być w dalszej kolejności nadbudowywane teorie rodzajowe. W stosunku do teorii bytów fizycznych i osobno teorii bytów psychicznych ma to być, w myśl założeń Petrażyckiego, nauka o uniwersalnych własnościach zjawisk jednocześnie fizycznych i psychicznych, materialnych i duchowych, czyli inaczej *summa theoria*, teoria tego wszystkiego, co jako byt istnieje, filozofia teoretyczna jako teoria bytu w ogólności.<sup>14</sup> Zdaniem Petrażyckiego, z powodu wciąż nieudanych prób odnalezienia wspólnej podstawy ontologicznej dla zjawisk fizycznych i psychicznych nie można aktualnie rozsądnie mówić o filozofii teoretycznej jako o nauce faktycznie istniejącej, tzn. posiadającej jasno określone i niewątpliwe podstawy ontologiczne, czyli inaczej — wyodrębniony i wewnętrznie niesprzeczny przedmiot badań.<sup>15</sup>

Rozważania Petrażyckiego na temat filozofii teoretycznej, a zwłaszcza

<sup>10</sup> Petrażycki: *Wstęp...*, s. 138.

<sup>11</sup> *Loc. cit.*

<sup>12</sup> *Ibid.*, ss. 138—139.

<sup>13</sup> Por. *ibid.*, s. 193 i n.

<sup>14</sup> Por. Petrażycki: *O filozofii...*, s. 13.

<sup>15</sup> Por. *ibid.*, s. 14 i n.

pesymistyczne wyniki jego dociekań w tej dziedzinie, wpływają, jak myślę, z charakteru przyjętych na wstępie przez autora założeń. Bo oto w analizie rzeczywistości Petrażycki zupełnie nie odróżnia cech istotnych przedmiotu badanego od jego cech przypadkowych (w tym wypadku wtórnych), które — jak wiemy — nie mogą być w ogóle brane pod uwagę przy konstruowaniu dowolnej klasy. Tego rodzaju podejście sprawia, że Petrażycki rozpatruje na przykład własności fizyczne i psychiczne w sposób zupełnie abstrakcyjny, tzn. ujmuje te własności jako istniejące w absolutnej od siebie niezależności. Podstawą dla takiej właśnie konkluzji może być na przykład następujący fragment ze *Wstępu do nauki prawa i moralności*: „Aczkolwiek przedmioty fizyczne należą istotnie do zakresu fizyki (w znaczeniu ogólnym, jako systemu nauk badających zjawiska fizyczne), a przedmioty psychiczne — do zakresu psychologii (w tym samym znaczeniu ogólnym) lub ściślej jeszcze: dlatego właśnie, że dziedzinę specjalną nauk fizycznych stanowią zjawiska fizyczne, a dziedzinę specjalną nauk psychologicznych — zjawiska psychiczne, niezbędna jest jeszcze jedna nauka dla zbadania klasy zjawisk nie należących do zakresu tamtych nauk. Klasą tą jest klasa rodzajowa, obejmująca łącznie zjawiska fizyczne i psychiczne jako swoje odmiany gatunkowe, mianowicie klasa przedmiotów realnych (wszystko, co jest realne, wszystko, co istniało, istnieje lub istnieć będzie). Innymi słowy, filozofia (tu rozumiemy przez nią «filozofię teoretyczną» [...]) jest lub ściślej powinna być teorią tego, co realne (jako klasy jednolitej, nadrzędnej w stosunku do klas obejmujących to, co materialne i duchowe); powinna mieć za przedmiot badania właściwości tej klasy ogólnej w przeciwstawieniu do właściwości innych klas względem niej podrzędnych — klas zjawisk fizycznych i psychicznych, które stanowią przedmiot badania fizyki i psychologii w znaczeniu ogólnym.”<sup>16</sup>

Postulowane przez Petrażyckiego zasady budowy poprawnych teorii nie są wolne od kontrowersji. Sposób, w jaki autor dąży do ich zastosowania w praktyce naukowej budzić musi poważne wątpliwości. Przede wszystkim zasady te nie mogą być aplikowane w oderwaniu od materiału empirycznego, który zawsze stanowi przecież ostateczny sprawdzian dla samych tych zasad i zakresu ich ważności. Jest to jedna kwestia. Kwestia druga, to stosunek autora do przedmiotu badań filozoficznych. Zacytowany wyżej fragment nie oznacza wprawdzie, by Petrażycki paradoksalnie zaprzeczał realnemu istnieniu obiektów o własnościach zarazem fizycznych oraz psychicznych, lecz z drugiej strony — nie dostrzega między tymi własnościami żadnych powiązań. Toteż nie zdziwi już zapewne nikogo fakt, że autor nie potrafi zająć rzeczowego stanowiska nie

<sup>16</sup> Por. L. Petrażycki: *Szkice filozoficzne*, Warszawa 1939, ss. 88, 91 i n.

tylko wobec jakiegokolwiek postaci materializmu (radykałnego lub umiarkowanego), ale również wobec wszelkiego typu doktryn idealistycznych. Obydwa te stanowiska odczuwa Petrażycki jako sztuczne i absurdalne. Jak pisał: „Zaznaczyć należy, że w literaturze filozoficznej wyodrębniają się od najdawniejszych czasów dwa główne kierunki, dwie główne szkoły: materializm (szkoła starsza) oraz idealizm. Materializm stanowi w istocie swej swoistą teorię klasy nas tu interesującej; treść bowiem filozofii materialistycznej sprowadza się do twierdzenia, że wszystko, co istnieje, posiada naturę identyczną, mianowicie materialną; według tej teorii wszystkie zjawiska, zarówno fizyczne, jak psychiczne, są właściwie zjawiskami fizycznymi, dają się sprowadzić do materii i jej ruchu. Doktryna ta nie stanowi teorii uzasadnionej naukowo, lecz tylko dowolne twierdzenie, nie można więc jej uznać za filozofię w znaczeniu nauki i za filozofię naukową. Lecz gdyby się udało teorię tę uzasadnić w sposób naukowy, to posiadalibyśmy w niej filozofię naukową w znaczeniu wyżej ustalonym. Idealizm, filozofia idealistyczna podpada również pod naszą definicję, jeśli nie filozofii jako nauki, to filozofii jako odrębnego tematu naukowego; istota tej doktryny (którą byłoby poprawniej nazywać spirytualizmem) streszcza się w tym, że wszystko, co realne, ma naturę duchową, stanowi przejawy jednego wspólnego pierwiastka duchowego. Niektórzy spirytualiści, np. A. Schopenhauer, N. Hartmann, W. M. Wundt, dopatrują się tego pierwiastka w «woli» (woluntaryzm), inni — w rozumie, intelekcie (intelektualizm). I te jednak teorie stanowią, niestety, twierdzenia dowolne, nie uzasadnione naukowo, wskutek czego idealistyczna filozofia naukowa również nie istnieje.”<sup>17</sup>

Metoda konstruowania teorii wedle reguły: „dla  $N$  klas zjawisk pokrewnych powinno istnieć  $N+1$  teorii [...]” doprowadziła autora do konkluzji, jak sądzę, filozoficznie nader niepewnych. O co bowiem chodzi? Chodzi mianowicie o to, że ustalony przez Petrażyckiego przedmiot badań filozofii teoretycznej (rozumiany jako wiedza o tym, co realne) jest przedmiotem w istocie pozornym. Po pierwsze dlatego, że w sensie ontologicznym nie istnieje żadna odrębna klasa przedmiotów tzw. „realnych”, które nie byłyby zarazem w swej osnowie albo fizyczne, albo psychiczne lub fizyczne i psychiczne jednocześnie! Po drugie, wprowadzenie odrębnej klasy przedmiotów realnych wcale nie rozwiązuje jeszcze problemu wzajemnego stosunku bytów fizycznych i psychicznych (dla poruszonego przez Petrażyckiego zagadnienia jest to spór o charakterze podstawowym). W kontekście tych rozważań nie wolno nam wszakże zapominać o tym, że Petrażycki identyfikuje pojęcie klasy z własnościami wchodzących w jej zakres przedmiotów. W takim układzie termin „przed-

<sup>17</sup> Por. Petrażycki: *Wstęp...*, ss. 138—139.



miot realny” okazuje się terminem pustym. Pustym dlatego, gdyż realności dowolnego bytu nie można uzasadnić inaczej, jak tylko przez odwołanie się do jego własności fizycznych lub psychicznych. Cecha realności jest bowiem równoznaczna z cechą bycia przedmiotem fizycznym; realności natomiast przedmiotów psychicznych można racjonalnie dowodzić, jak dotąd, tylko poprzez odniesienie ich do świata rzeczy fizycznych! Na tę ostatnią możliwość Petrażycki, jak wiadomo, zgodzić się nie chce, uznając „fizyczność” i „psychiczność” świata za cechy istniejące niezależnie od jego „realności”. A skoro tak, to twierdzenia specyficzne dla filozofii nie mogą apelować do tego rodzaju własności. „Filozofia — co Petrażycki deklaruje jednoznacznie — jest odrębną nauką o treści odrębnej, żadna więc teza jakiegokolwiek innej nauki nie może należeć do jej treści, i żadna teza właściwa filozofii nie może być składnikiem jakiegokolwiek innej nauki. Taki stosunek ścisłego rozgraniczenia zachodzi (ściślej: zachodzić powinien) nawet względem nauk najbliższych jej typem, względem teorii klasowych, jak fizyka i psychologia. Nawet same o r z e c z e n i a teoretyczne powinny być zasadniczo różne w tych naukach: w razie faktycznej tożsamości jakiegoś orzeczenia filozofii (mającego za podmiot klasę jej właściwą) z orzeczeniem fizyki, psychologii lub jakiegokolwiek innej nauki należy przypuszczać albo: 1) że odpowiednie twierdzenie fizyka, psychologa lub tp. jest teorią kulawą (że np. niewłaściwie wypowiedziano o zjawiskach fizycznych coś, co w rzeczywistości jest prawdą także dla zjawisk niefizycznych), albo 2) że twierdzenie filozofa jest błędne, że wypowiada on o przedmiotach realnych jako klasie ogólnej coś, co stanowi prawdę jedynie w stosunku do jakiegoś gatunku tej klasy, np. do zjawisk psychicznych lub fizycznych (teoria «skacząca») [...]».<sup>18</sup>

Czas już na krótkie podsumowanie uwag dotyczących petrażycjańskiej koncepcji filozofii teoretycznej. Jedno zaledwie jest w tej koncepcji niewątpliwe, a mianowicie: filozofię pojmuje Petrażycki jako naukę mającą na celu wykrywanie istoty powszechników (czyli pojęć ogólnych). Do twierdzeń filozoficznych dochodzi się przy tym w ten sposób, że w analizie przedmiotu należy pomijać jego własności jednostkowe, koncentrując się wyłącznie na własnościach najogólniejszych, na — by tak rzec — bytowości samej. Bytowość przedmiotu Petrażycki utożsamia, jak wiadomo, z jego „realnością”. Poza to stwierdzenie autor dalej już jednak nie wykracza. W tym też miejscu otwiera się pole do rozmaitych domysłów oraz interpretacji. Przede wszystkim zachodzi pytanie, jak Petrażycki rozumie powszechniki: czy stanowią one istotę wspólną indywiduów danego rodzaju, czy też odnoszą się, jak u Platona, do obiektów bytujących

<sup>18</sup> *Ibid.*, s. 137.

niezależnie od istności konkretnych? Na to pytanie niepodobna udzielić jednoznacznej odpowiedzi. W pismach Petrażyckiego odnaleźć można bowiem zarówno sugestie przemawiające za jednym, jak i drugim rozwiązaniem. Najbliższe prawdy wydaje się stanowisko następujące: Petrażycki, aczkolwiek dysponował interesującym projektem filozofii teoretycznej (w założeniach zbliżonym do koncepcji Arystotelesa), to nie mógł jednak tego projektu do końca i z powodzeniem zrealizować. Na przeszkodzie stanął, jak sądzę, brak zdecydowania w kwestii tzw. dzisiaj problemu psychofizycznego. Petrażycki, na co wielokrotnie zwracaliśmy już uwagę, w teorii bytu zajmuje, wbrew wszelkim pozorom, postawę faktycznie dualistyczną; głosi wszak ontyczną niezależność istności fizycznych i psychicznych. Zarazem, co świadczy o niekonsekwencji filozofa, zmierza on do zbudowania swoiście rozumianej filozofii monistycznej (w oparciu o ideę jednorodnego przedmiotu tzw. realnego). Autor nie znajduje przy tym żadnych konkretnych odniesień w celu scharakteryzowania istoty bytów „realnych”, przekreślając w ten sposób możliwość uzasadnienia swojej ontologii w oparciu o empirycznie uchwytną rzeczywistość. W interpretacji tedy powszechników, które stanowią podstawowe tworzywo wszelkich twierdzeń filozoficznych, zbliżył się Petrażycki do stanowiska umiarkowanego realizmu pojęciowego; nie potrafił jednak tego stanowiska do końca i przekonująco uzasadnić.

Wpływ myśli Kanta na samodzielne badania Petrażyckiego w dziedzinie filozofii teoretycznej był właściwie minimalny. Petrażycki podjął wprawdzie w swoich *Szkicach filozoficznych* walkę z niektórymi ideami myśliciela królewieckiego, lecz jego krytyka budzi cały szereg wątpliwości i nie wnosi nic istotnie nowego do tradycyjnej problematyki kantowskiej. Można natomiast i trzeba mówić o wpływach, jakie wywarła myśl Kanta na rozwiązania Petrażyckiego w dziedzinie tzw. filozofii praktycznej. Pod tym względem Petrażycki przejął i po części skonkretyzował ustalone przez Arystotelesa i rozbudowane następnie przez Kanta niektóre zagadnienia dotyczące istoty ludzkich działań.<sup>19</sup>

Filozofię praktyczną dzieli Petrażycki dychotomicznie na umiejętności, w obrębie których formułowane są normy postępowania oraz na takie umiejętności, których zadaniem jest wysuwanie reguł teleologicznych (celowościowych). Normy mają w ujęciu Petrażyckiego charakter zasadniczy<sup>20</sup>, reguły natomiast celowościowe przybierają postać okresu warunkowego, w którego poprzedniku zawarty został konkretny cel jako warunek prawomocności odpowiedniej reguły zamie-

<sup>19</sup> Por. J. Kalinowski: *Teoria poznania praktycznego*, Lublin 1960, s. 40 i n.

<sup>20</sup> Por. L. Petrażycki: *O pobudkach postępowania i o istocie moralności i prawa*, Warszawa 1925, ss. 18—19, 22. Por. także: id.: *Teoria...*, t. I, s. 446.

szczonej w następniku<sup>21</sup>. Za przykład reguły teleologicznej służyć może chociażby reguła sztuki leczenia, do której czyni aluzję Arystoteles na początku *Ksiąg metafizycznych*: „Jeżeli — jak pisze Stagiryta — ktoś chce wyleczyć człowieka dotkniętego taką a taką chorobą, to powinien podać mu takie a takie lekarstwo.”<sup>22</sup>

Nie przeceniając osiągnięć Petrażyckiego w dziedzinie badań nad filozofią praktyczną<sup>23</sup>, z uznaniem należy podejść do jego rozróżnienia norm i reguł celowościowych. Rozróżnienie to posiada zresztą znaczenie fundamentalne dla właściwego zinterpretowania petrażycjańskiej idei prawa i moralności jako zbioru norm regulujących postępowanie każdego człowieka, a nie na przykład jego rozmaite interesy. Rozważań o charakterze normatywnym nie można bowiem, zdaniem Petrażyckiego, mieszać z rozważaniami celowościowymi, które moc obowiązującą reguł uzależniają od możliwości osiągnięcia za ich pomocą jakiegoś dodatkowego i specjalnego celu. Na istotę reguł prawnych i moralnych, co Petrażycki oświadcza kategorycznie, składa się ich znaczenie tylko normatywne, w żadnym zaś wypadku celowościowe.<sup>24</sup>

W kontekście rozróżnienia norm i reguł celowościowych warto, jak sądzę, zacytować następujący fragment z książki L. Petrażyckiego *Teoria prawa i państwa w związku z teorią moralności*:

„Normy prawa nie mówią wcale o interesach, lecz o postępowaniu, o czynnościach i działaniach. Prawo wcale nie zakazuje uświadamiania sobie dowolnych interesów i przeżywania dowolnych poruszeń woli. Z drugiej strony prawo nie daje właściwie żadnemu interesowi *carte blanche* na realizację. Chodzi o postępowanie, które może być nakazane, dozwolone lub zakazane, zupełnie niezależnie od interesu, który je wywołuje. Na przykład interes bogacenia się ma w społeczeństwie istotne znaczenie i przejawia się bardzo silnie. Prawo jednak o interesie tym nie mówi. Można go realizować bez miary, aż do zdobycia olbrzymich bogactw; nie wolno jednak kraść, oszukiwać itd., przy czym czynności te są zakazane nie tylko wtedy, gdy mają na celu wzbogacenie się oso-

<sup>21</sup> Por. id.: *O pobudkach postępowania...*, ss. 18—19.

<sup>22</sup> Przykład cytuję za pracą Kalinowskiego: *Teoria poznania...*, s. 43. Szersze omówienie petrażycjańskiego rozdziału norm i reguł teleologicznych daje J. Lande: *Studia z filozofii prawa*, Warszawa 1959, s. 786 i n. Na temat znaczenia tego podziału specjalnie dla rozważań w nauce prawa i moralności por. mój artykuł *Wątki humanistyczne w koncepcji etyki Leona Petrażyckiego*, „Studia Filozoficzne” 1981, nr 5.

<sup>23</sup> Zasługi Petrażyckiego dla rozwiązania niektórych aspektów filozofii praktycznej podkreśla Kalinowski: *Teoria poznania...*, ss. 43, 54, 66, 70, 105.

<sup>24</sup> Dyskusyjnie na temat postawy celowościowej i zasadniczej w związku z teorią Petrażyckiego pisze I. Lazari-Pawłowska: *Petrażycki — teoretyk moralności i moralista*, „Etyka” 1971, s. 49 i n.

biste, ale wtedy także, gdy źródłem ich jest nienawiść do przeciwnika lub chęć przyścia z pomocą osobie trzeciej. Z drugiej strony czynności te są zakazane nie tylko w tym przypadku, kiedy w interesie przeciwnika leży zachowanie majątku, ale nawet wówczas, gdyby z jakichkolwiek względów miał on interes w tym, by zostać okradzionym. Prawo — głosi w konkluzji Petrażycki — reguluje bezpośrednio nie interesy nasze, lecz postępowanie — a to są dwie rzeczy różne.”<sup>25</sup>

Przytoczone stanowisko Petrażyckiego w kwestii rozumienia wypowiedzi normatywnych jest niewątpliwie kontrowersyjne. Wielu badaczy uważa, że rzeczywisty sens reguł prawnych i moralnych kryje się w celach praktycznych, którym mają służyć instytucje prawne. Współczesne, marksistowskie prawoznawstwo na ten właśnie aspekt istnienia i działania prawa kładzie — jak wiadomo — szczególny nacisk, widząc w prawie (i po części także w moralności) głównie narzędzie klasowej dominacji. Takiego punktu widzenia nie uchyla też Petrażycki<sup>26</sup>, aczkolwiek w jego rozumieniu stanowi ono nader jednostronne ujęcie tego problemu. Bowiem skłonny jest on dokładnie rozgraniczać i wzajemnie przeciwstawiać dwa podejścia do zjawisk prawa i moralności, a mianowicie: podejście teoretyczne oraz podejście praktyczne. Przy ujęciu teoretycznym Petrażycki zaleca koncentrować się wyłącznie na pozbawionym wszelkiego wartościowania opisie zjawisk prawa i moralności. U źródeł tak ukształtowanej refleksji nie może być w związku z tym mowy o próbach ferowania jakichkolwiek ocen, o nadawaniu prawu i moralności znaczeń, które — jednym słowem — nie wynikają bezpośrednio z treści reguł postępowania. W przekonaniu Petrażyckiego tym, co jedynie orzeka o istocie wszelkiego prawa i moralności, jest ich charakter normatywny, polegający na wskazywaniu sposobu zachowania się w konkretnych sytuacjach. Poza tym o prawie i moralności nic miarodajnego pod względem logicznym (tzn. w kategoriach prawdy i fałszu) orzec już nie można. Co innego natomiast wynika dla analizy prawa i moralności wówczas, gdy zostaną one zinterpretowane z punktu widzenia praktycznego, które to ujęcie Petrażycki nazywa jeszcze inaczej teleologicznym lub po prostu — celowościowym. W tak zaplanowanej refleksji znaczenie centralne przypada czynnościom oceniania, których walory stają się uchwytnie poprzez powiązanie konkretnych ocen z wartościami. Istotą tego wartościującego namysłu są zawsze próby przyporządkowania pewnych wartości określonym regułom prawnym lub moralnym, którym w zamierzeniu normy mają w praktyce służyć. Prawo i moralność, widziane przez

<sup>25</sup> Petrażycki: *Teoria...*, t. I, s. 446.

<sup>26</sup> Por. i.d.: *Wstęp...*, ss. 204 i n., 418.

pryzmat wartości, przybierają następnie mnóstwo rozmaitych znaczeń, w zależności od tego, kto i w jakim interesie tych ocen dokonuje.

Cały ten problem podejmujemy wcale nieprzypadkowo w kontekście rozważań na temat filozofii teoretycznej oraz filozofii praktycznej. Petrażycki, jak to już zostało zaznaczone, dzieli filozofię na teoretyczną i praktyczną ze względu na rodzaj sądów. Analogicznie postępuje Kant, lecz Petrażycki — jak dalej zobaczymy — od jego ujęcia wyraźnie się odcina. Podobnie zresztą, ale z innych już powodów, nie akceptuje do końca podziału Arystotelesa (podział ten, nawiasem mówiąc, w szczegółach różny jest zarówno od kantowskiego, jak i petrażycjańskiego).

Zdaniem Petrażyckiego, sędziami typowymi dla filozofii teoretycznej są tzw. sądy obiektywno-poznawcze; dla filozofii praktycznej zaś właściwe są tzw. sądy subiektywno-stosunkowe: „[...] Dla uniknięcia pomieszania [podkr. moje] różnorodnych rzeczy i błędnych wniosków należy jasno rozróżniać dwa zasadniczo różne rodzaje sądów, zdań, twierdzeń: 1. Obiektywno-poznawcze sądy, teoretyczne, mające sens poznania tego, co jest i jak jest, niezależnie od tego, co nam się podoba, czego chcemy lub nie chcemy, do czego, według naszego zdania, dążyć należy itd. 2. Subiektywno-stosunkowe sądy, wyrażające nasz podmiotowy, subiektywny stosunek do czegoś istniejącego lub wyobrażanego, sympatię, upodobania, pochwały lub antypatię, wstręt, naganę lub chęci nasze do usunięcia czegoś lub stworzenia, cele, do których dążymy, zasady postępowania itd.”<sup>27</sup>

Z tym rozróżnieniem sądów na obiektywno-poznawcze i subiektywno-stosunkowe łączy Petrażycki bardzo istotne konsekwencje o charakterze teoriopoznawczym: „Kryterium zgodności z rzeczywistością lub niezgodności, nieprawdziwości, stosuje się tylko do sądów (pozycji) obiektywno-poznawczych. Co się tyczy sądów subiektywno-stosunkowych, to tutaj muszą być stosowane różne kryteria, zależnie od specyficznej istoty odpowiednich sądów, np. kryterium rozumności, nierozumności, racjonalności i nieracjonalności, słuszności, niesłuszności itd., ale kryterium zgodności z rzeczywistością lub niezgodności, prawdy lub nieprawdy, tutaj nie ma zastosowania, ponieważ tutaj nie chodzi o poznanie rzeczywistości, lecz o zasadniczo inne rzeczy.”<sup>28</sup>

Petrażycki kształtuje zatem przedmiot badań filozofii wedle następującego szablonu: poznaniu teoretycznemu (filozofii teoretycznej) odpowiadają wyłącznie sądy teoretyczne, poznaniu natomiast praktycznemu (filo-

<sup>27</sup> Petrażycki: *Szkice filozoficzne*, s. 39. Por. także: id.: *Nowe podstawy logiki i klasyfikacja umiejętności*, Warszawa 1939, s. 35 i n.

<sup>28</sup> Id.: *Nowe podstawy logiki...*, s. 36. Podkreślenia w tekście pochodzą od autora.

zofii praktycznej) odpowiadają sądy wyłącznie praktyczne. Pomieszczenie tych dwu rodzajów poznania i wyrażających je sądów jest w pojęciu Petrażyckiego podwójnym błędem: metodologicznym, gdyż oznacza pogwałcenie założenia o jednogatunkowym składzie wypowiedzi w obrębie poszczególnych nauk oraz merytorycznym, ponieważ prowadzi do uznania faktycznie nie istniejącego związku przyczynowego między dziedziną bytu i powinności, i odwrotnie.

Nieco inaczej, jak wspomnieliśmy, ten sam problem rozwiązywali Arystoteles i Kant. Dla pierwszego generalne rozróżnienie między filozofią teoretyczną i praktyczną przebiega wedle kryterium przedmiotowego; w filozofii teoretycznej Arystoteles umieszcza wyłącznie sądy teoretyczne, a w obrębie filozofii praktycznej, obok sądów praktycznych, także teoretyczne. U Kanta było jeszcze inaczej: filozofia teoretyczna i praktyczna zostaje wyodrębniona analogicznie do późniejszej koncepcji Petrażyckiego, czyli w oparciu o podział sądów, i dalej identycznie jak u Arystotelesa.<sup>29</sup>

Wzmiankowane wyżej zapatrywania na przedmiot filozofii zachowują pewne znaczenie w trakcie rozwiązywania szeregu problemów szczegółowych z dziedziny zagadnień i materii osobno teoretycznych i praktycznych lub praktycznych i teoretycznych jednocześnie. W artykule tym nie ma jednak miejsca na drobiazgowo zajęcie się tymi wszystkimi wariantami, z których każdy jest — rzecz jasna — na swój sposób interesujący. Toteż w dalszym ciągu naszą uwagę skupimy przede wszystkim na koncepcjach Leona Petrażyckiego.

Po omówieniu generalnych założeń petrażyckańskiej idei zasadniczego podziału filozofii na dziedzinę rozumu teoretycznego i praktycznego, a następnie po przedstawieniu jego projektu skonstruowania syntezy filozofii teoretycznej (czyli metafizyki), czas na zaznajomienie się z uwagami Petrażyckiego dotyczącymi jego projektu filozofii praktycznej, którą generalnie definiuje jako naukę „o najwyższym celu życia i odpowiednich (adekwatnych do niego) przepisach postępowania.”<sup>30</sup> W obszernych jego pismach nie znajdujemy właściwie dokładnego i wyczerpującego programu filozofii praktycznej jako teorii globalnej. Poza przytoczoną definicją, swoje tezy na ten temat konkretyzuje na przykładzie jednego tylko fragmentu życia społecznego, tego mianowicie, który jest związany z istnieniem i działaniem prawa i moralności.<sup>31</sup> Stosowną dziedzinę poznania nazywa „filozofią prawa i moralności”. Nazwy tej używa za-

<sup>29</sup> Por. Kalinowski: *Teoria poznania...*, ss. 41, 45.

<sup>30</sup> Petrażycki: *Wstęp...*, s. 158.

<sup>31</sup> W tym stanie rzeczy nie wiadomo, czy podstawowe idee filozoficzne, jakie autor zakłada w przypadku analizy zjawisk prawa i moralności, można na równi odnosić także do innych dziedzin życia społecznego, czy też nie.

stępczo w stosunku do terminów „polityka prawa” i „polityka moralna”, które pojawiają się zresztą najczęściej. Należy jednak pamiętać, że polityka prawa lub polityka moralna nie stanowią, w rozumieniu Petrażyckiego, żadnych dyscyplin szczegółowych, które byłyby na stałe powiązane z jakimś konkretnym systemem normatywnym (prawnym lub moralnym), co mogą mylnie sugerować takie właśnie nazwy tych dyscyplin. Toteż Petrażycki, ażeby uniknąć na tym tle nieporozumień, daje pierwszeństwo określeniu „filozofia prawa i moralności”.<sup>32</sup> Zastrzeżenie to nie ma jednak znaczenia tylko werbalnego, ale przede wszystkim merytoryczne. W istocie chodzi przecież o to, by zaakcentować ścisły związek postulatów formułowanych pod adresem prawa i moralności z dziedziną „ogólnego poglądu na świat”<sup>33</sup>, z najogólniejszą koncepcją rzeczywistości społecznej. Filozofia prawa i moralności jest bowiem w pojęciu Petrażyckiego nauką „badającą prawo (a nie tylko jego poszczególne gałęzie) z punktu widzenia podstawowych danych rozumu teoretycznego i praktycznego”.<sup>34</sup> Status tej dyscypliny jest tedy na wskroś filozoficzny. W propozycji Petrażyckiego idee kierownicze rozumu praktycznego posiadają już w założeniu charakter „ponadprawnny” i „ponadmoralny”, tzn. są one wolne od jakichkolwiek uwarunkowań płynących z faktu obowiązywania w danym społeczeństwie konkretnego porządku prawnego i moralnego.<sup>35</sup>

Filozofia prawa i moralności (jako szczególny dział filozofii praktycznej) spełnia więc w doktrynie Petrażyckiego rolę programu aksjologicznego, w którym zawarte są podstawowe cele rozwoju społecznego oraz środki służące ich realizacji w życiu.

Program filozofii prawa i moralności buduje Petrażycki na sposób dedukcyjny.<sup>36</sup> Polega to na tym, iż autor ustala w pierwszym rzędzie

<sup>32</sup> Petrażycki: *Wstęp...*, s. 83.

<sup>33</sup> *Loc. cit.*

<sup>34</sup> *Loc. cit.*

<sup>35</sup> Por. L. Petrażycki: *O ideale społecznym i odrodzeniu prawa naturalnego*, Warszawa 1925, ss. 75, 77.

<sup>36</sup> Na potrzeby tego artykułu przyjmuję za Marią Ossowską następującą charakterystykę systemów etycznych o stylu dedukcyjnym: „Tutaj miejsce czołowe — pisze autorka — należy przyznać etykom zaczynającym od wyznaczenia działaniu ludzkiemu jakiegoś ogólnego celu. W tym wyznaczeniu etyki te starają się być z reguły w zgodzie z tym, do czego ludzie faktycznie dążą, mniemając, że w ten sposób swój postulat naczelny wyprowadzają z doświadczenia. Aczkolwiek, jak dobrze wiadomo, nie ma tu bezpośredniego związku logicznego, skoro postulaty nie mogą wynikać ze zdań opisowych, trudno wątpić, że wskazanie na fakt, iż cel zalecany jest jednocześnie faktycznym celem ludzkiego działania, daje pierwszemu jakieś oparcie psychologiczne i gwarantuje systemowi jakiś społeczny rezonans”. M. Ossowska: *Główne modele „systemów” etycznych*, „Studia Filozoficzne” 1954, nr 4/13, s. 4.

naczelny cel (wartość), jakiemu winno w praktyce odpowiadać prawo i moralność. Ów cel stanowi jednocześnie postulowany przez Petrażyckiego szablon, wedle którego należy na bieżąco tworzyć normy postępowania. Stosownie do tego celu oceniać także można (i trzeba) powstałe w przeszłości regulacje prawne i moralne, a także aktualnie obserwowane zachowania, które nigdy nie są obojętne z punktu widzenia preferowanego właśnie celu.

Petrażycka idea najwyższej wartości ma być zarazem świadectwem pewnej koncepcji porządku społecznego. Petrażycki jest bowiem przekonany, że tylko w społeczeństwie, w którym świadomie akceptuje się jakąś docelową ideę ładu społecznego, a następnie konsekwentnie przestrzega się jej realizacji w życiu, możliwe staje się racjonalne zarządzanie tym społeczeństwem.

Jakie są więc, zdaniem Petrażyckiego, specyficzne wartości będące źródłem ocen i norm typu prawnego i moralnego? Taką uniwersalną i docelową wartością jest dla Petrażyckiego, jak to już wcześniej podkreślaliśmy, ideał miłości wzajemnej, ideał zachowania, którego treścią jest życzliwy stosunek do każdego bez wyjątku człowieka: „Najwyższe dobro — pisał Petrażycki — do którego powinniśmy dążyć [...], to rozwój moralny człowieka, zapanowanie wysokiej rozumnej etyki wśród ludzkości, mianowicie ideału miłości.”<sup>37</sup>

Filozofia praktyczna, jako nauka dedukcyjna, dokonuje zatem wyboru swoich aksjomatów w sposób arbitralny. Gdy wybór stanie się już faktem i uzyska akceptację wówczas można przyjąć, że system filozofii praktycznej jest w swoim najważniejszym członie wykończony i przeto nie podlega on już dalszej rewizji: „Teza, że miłość jest ideałem — naucza Petrażycki — dobrem najwyższym, stanowi aksjomat praktycznego rozumu i jako taka nie wymaga dowodów i nie może być udowodniona. W szczególności byłoby rzeczą nierozsądną przytaczać na dowód jej słuszności na przykład rozważania o oddziaływaniu etyki na dobrobyt ludzi. Przeprowadzając bowiem takie dowody, sprzeniewierzylibyśmy się tezie podstawowej i uznalibyśmy coś innego za ideał.”<sup>38</sup>

Filozofię prawa i moralności wyobraża więc sobie Petrażycki jako naukę o wartościach oraz odpowiadających im regułach postępowania. Jest to przy tym teoria pomyślana jako maksymalnie ogólna; jej naczelnym zadaniem nie jest bynajmniej — jak wspominaliśmy — drobiazgowe referowanie poszczególnych przepisów prawnych i moralnych. Na podstawie tego rodzaju danych niemożliwe jest bowiem nie tylko zrozumienie społecznego i historycznego charakteru prawa i moralności, ale nie-

<sup>37</sup> Petrażycki: *Wstęp...*, s. 25.

<sup>38</sup> *Loc. cit.*



możliwe jest przede wszystkim rzetelne określenie rzeczywistych relacji przyczynowych decydujących o powodach istnienia prawa i moralności, posiadających taką, a nie inną treść. Przy założeniu natomiast maksymalnie ogólnego punktu widzenia jawią się dopiero powiązania, dzięki którym wszelkie kategorie występujące na gruncie konkretnego systemu prawnego i moralnego nabierają znaczenia teoretycznego, tj. takiego, które pozwala zasadnie objaśnić pochodzenie, istotę oraz tendencje rozwojowe prawa i moralności. W interpretacji Petrażyckiego prawo i moralność są twórcami społecznej kultury, wyrazem ścierania się różnorodnych dążeń poszczególnych jednostek i całych grup (także klas) społecznych. Prawo i moralność można tedy racjonalnie ująć i wyjaśnić, odwołując się jednocześnie do dwu fundamentalnych kategorii, a mianowicie: do wartości i ich aktualnych znaczeń oraz przyjętych i funkcjonujących w danej grupie społecznej reguł postępowania, które w zamierzeniu mają realizować preferowany porządek wartości. Obraz tych zależności (między wartościami oraz różnymi systemami normatywnymi i odwrotnie) nie układa się jednak w żadnym społeczeństwie w sposób jasny i pozbawiony sprzeczności. Z wielości i konfliktowości tych relacji Leon Petrażycki doskonale zdawał sobie sprawę.

Centralny punkt petrażyckańskiej filozofii praktycznej (a ściślej: jego programu filozofii prawa i moralności jako elementu najogólniej pojętej filozofii praktycznej) stanowi projekt dobra najwyższego. W koncepcji Petrażyckiego projekt ten spełnia nadto rolę absolutnego układu odniesienia dla wszystkich bez wyjątku twierdzeń rozumu teoretycznego; jest dla nich zarazem źródłem i kryterium prawdziwości: „Miłość — pisał Petrażycki — jest z punktu widzenia rozumu praktycznego ideałem postępowania, z punktu widzenia rozumu «teoretycznego» — najwyższą prawdą.”<sup>39</sup> „Miłość jako ideał, jako aksjomat rozumu praktycznego uznajemy jednocześnie za prawdę najwyższą, za punkt kulminacyjny rozumu teoretycznego.”<sup>40</sup>

Między filozofią praktyczną i teoretyczną zachodzi więc w doktrynie Petrażyckiego ścisła zależność. W całokształcie złożonej refleksji filozoficznej rolę wiodącą odgrywa jednak zawsze rozum praktyczny. Nauki teoretyczne, jak powie Petrażycki, są „tylko wytworem i czynnikiem rozumu praktycznego.”<sup>41</sup> Byt rzeczywisty, a więc całą sferę istnienia sprowadza do reguł zachowania: „W ogóle zjawiska (w odróżnieniu od bytu samego w sobie) uważamy za wskazania praktyczne.”<sup>42</sup>

Tak sformułowana teza ontologiczna jest następstwem założeń epi-

<sup>39</sup> *Ibid.*, s. 44.

<sup>40</sup> *Loc. cit.*

<sup>41</sup> *Loc. cit.*

<sup>42</sup> *Loc. cit.*

stemologicznych, które — wedle poglądu Petrażyckiego — determinują nasze widzenie rzeczywistości. Te poglądy pozostają pod wyraźnym wpływem filozofii I. Kanta. Koncepcja jednak Petrażyckiego nie jest ani oryginalna, ani nawet nie jest ona do końca wierna ideom królewieckiego myśliciela. Jako przykład zacytuję jedyny zresztą fragment, jaki odnaleźć można na ten temat w liczących wiele setek stron dziełach Petrażyckiego:

„Nasze organy bezpośredniego poznania i przetwarzania poznania są zdolne tylko do przyjmowania i nadawania sygnałów oraz prawideł działań lub powstrzymań się, lecz nie do poznawania tego, co istnieje w rzeczywistości. Na przykład wzrok, słuch, nie dostarczają nam żadnych wiadomości o istocie tego, co rzeczywiście istnieje, lecz są tylko narządami do odbierania i nadawania sygnałów, wymagających takiego lub innego zachowania się. Świat taki, jakim go sobie wyobrażamy, nie jest obrazem świata rzeczywistego, lecz obrazowym zestawieniem mnóstwa prawideł postępowania.”<sup>43</sup>

Jak z powyższego można wnosić, Petrażycki poszukiwał dla głoszonych przez siebie poglądów filozoficznych uzasadnień w jakichś koniecznościach pochodzenia naturalnego. Skutek tych zabiegów okazał się jednak podwójnie niezadowolający: z jednej bowiem strony doszedł do idealizmu subiektywnego (ontologia, teoria poznania), z drugiej zaś — do skrajnego relatywizmu (subiektywizmu) w kwestii rozumienia norm i wartości.<sup>44</sup>

Specjalnie w odniesieniu do filozofii praktycznej Petrażycki doprowadza do paradoksu. Powiada mianowicie, że ideał naczelny przyjmuje na drodze dedukcyjnej, podczas gdy jednocześnie uznaje prawdy rozumu teoretycznego za pochodne, wtórne w stosunku do ideału naczelnego! Atoli nie wiadomo teraz, czy jego program aksjologiczny układa się w system o stylu dedukcyjnym, czy empirycznym. Jest to niejasność, jak uważam, o charakterze zgoła zasadniczym. Wobec braku miarodaj-

<sup>43</sup> *Loc. cit.*

<sup>44</sup> Tezy filozoficzne L. Petrażyckiego mają, jak sądzę, istotne znaczenie przy ustalaniu sposobu rozumienia przez autora na przykład normy postępowania. Z cytowanych uwag wynika, że Petrażycki sugeruje jakoby norma postępowania miała tylko postać kategorii naoczności (w kantowskim znaczeniu tego terminu), ale nie wyjaśnia, czy kategoria ta ma charakter uniwersalny, to znaczy, czy każdy podmiot ludzki jest w jednakowym stopniu w nią wyposażony, czy też nie. Powołując się na Kanta, którego wskazówkami mamy prawo się kierować, należałoby powiedzieć, iż norma postępowania jest uniwersalną kategorią ludzkiej zmysłowości. Jednak ze studiów nad psychologiczną teorią prawa i moralności L. Petrażyckiego niedwuznacznie wynika, że autor przyjmuje skrajnie indywidualistyczną koncepcję normy postępowania. A zatem kategoria: „norma postępowania” jest na gruncie stosunków społecznych bytem tylko pozornym! Por. Petrażycki: *Wstęp...*, s. 14. Por. także: i d.: *Teoria...*, t. I, ss. 239—240.

nego rozstrzygnięcia tej elementarnej przecież kwestii — dalsze interpretacje szczegółowych już twierdzeń i poglądów autora są narażone na wieloznaczność. W jednym bowiem miejscu ustanawia na przykład wyraźną cezurę między dziedziną bytu i powinności<sup>45</sup>, nie widząc możliwości przejścia logicznego od sfery rzeczywistości do świata ideałów; w innym zaś, jak widać, tę cezurę najwyraźniej znosi. Następstwa tego stanu rzeczy nie są trudne do przewidzenia: całokształt filozoficznych zapatrywań Leona Petrażyckiego nie jest zbiorem poglądów zwartych i konsekwentnych, a wprost przeciwnie: ich autor często popada w sprzeczności, które stają się następnie źródłem istotnych nieporozumień i kłopotów interpretacyjnych.

Racją jest skądinąd, że ustalenia ściśle filozoficzne nie stanowią w teorii Petrażyckiego głównego nurtu rozważań. Nie można jednak tych ustaleń ignorować, ani też w żaden sposób usprawiedliwiać ich wyników. Pozwalają one wszak w każdym wypadku nie tylko zrozumieć poszczególne tezy cząstkowe, zawarte w rozległej i wielowątkowej doktrynie Petrażyckiego, ale przede wszystkim pozwalają one na właściwą i racjonalną ocenę poglądów tego niewątpliwie kontrowersyjnego i niespokojnego twórcy.

Zacytowany ostatnio fragment z pism Leona Petrażyckiego jest znamieny z tego także powodu, że stanowi ważki przyczynek do wyjaśnienia sposobu, w jaki pojmuje on rolę i zadania nauki, również i filozofii. Sens filozoficzny wspomnianej wypowiedzi jest w kontekście całokształtu jego naukowego dorobku tak dalece doniosły, że co najmniej dziwny musi wydawać się fakt, że poruszył on te zagadnienia zaledwie w przypisie.<sup>46</sup> Widać z tego, że niezupełnie zdawał sobie sprawę z otoczenia filozoficznego, w jakie uwikłana jest jego psychologiczna teoria zjawisk etycznych. Intuicyjnie tylko wyczuwane założenia jego doktryny postaramy się udostępnić nieco bardziej obszernie i dokładnie.

Otóż, na pozór tylko mało komunikatywna myśl Petrażyckiego, a mianowicie: „Świat taki, jakim go sobie wyobrażamy, nie jest obrazem świata rzeczywistego, lecz obrazowym zestawieniem mnóstwa prawideł postępowania”<sup>47</sup> — jest w istocie lakonicznym sformułowaniem naczelnej tezy tzw. współcześnie instrumentalizmu w kwestii statusu poznawczego wiedzy spotykanej na gruncie nauk szczegółowych i filozofii.<sup>48</sup> Instrumentalizm jako teoria epistemologiczna posiada już dzisiaj wiele różno-

<sup>45</sup> Por. Petrażycki: *Nowe podstawy logiki...*, s. 36 i n.

<sup>46</sup> Por. Petrażycki: *Wstęp...*, s. 44.

<sup>47</sup> *Loc. cit.*

<sup>48</sup> Na instrumentalistyczne założenia epistemologii L. Petrażyckiego zwrócił uwagę J. Kowalski: *Psychologiczna teoria prawa i państwa Leona Petrażyckiego*, Warszawa 1963, s. 38.

rodnym odmian i niezwykle bogatą literaturę światową.<sup>49</sup> Stanowiskiem opozycyjnym względem instrumentalizmu jest, jak wiadomo, realizm, którego elementy odnaleźć można także w teoriach Petrażyckiego. Realizm i instrumentalizm w różny sposób starają się rozwiązać problem tzw. statusu poznawczego bądź całości kształtu, bądź też tylko jakiegoś wyodrębnionego fragmentu wiedzy naukowej. Obydwa te stanowiska dążą do rozstrzygnięcia podstawowego pytania dla wszelkiej nauki, a mianowicie: czy wiedza naukowa w całości lub w części może być w ogóle oceniana jako prawdziwy lub fałszywy opis rzeczywistości obiektywnej, tzn. istniejącej niezależnie od świadomości podmiotów poznających, czy też nie. Na to generalne pytanie instrumentalizm odpowiada zasadniczo negatywnie. Tym samym instrumentalisci, odmawiając wiedzy naukowej funkcji poznawczych, traktują twierdzenia nauki w sposób właśnie li tylko instrumentalny: jako narzędzia pojęciowego porządkowania danych doświadczenia lub wprost jako dogodny środek do realizacji światopoglądowych lub ideologicznych, a więc pozapoznawczych celów i wartości społecznych. Inaczej ten sam problem rozstrzyga realizm. Zwolennicy tego kierunku uznają mianowicie, że wiedza naukowa posiada realne odniesienia do rzeczywistości obiektywnej i może być przeto sensownie weryfikowana z punktu widzenia kryteriów prawdy i fałszu.

K. Zamiara w artykule *Realistyczna oraz instrumentalistyczna interpretacja wiedzy naukowej* tak oto wypowiada się na temat tych obydwu kierunków: „Problem statusu poznawczego wiedzy naukowej stanowi zagadnienie, do którego w taki czy inny sposób musi się ustosunkować każda teoria poznania naukowego. Poszczególne koncepcje epistemologiczne rozwiązują ów problem (niekiedy *implicite*) różnie, w zależności od przyjętej w ich ramach ogólnej charakterystyki twierdzeń kwalifikowanych jako «naukowe» oraz charakterystyki związku owych twierdzeń z doświadczeniem. Jeśli przy tym nie różnicuje się pod tym względem twierdzeń naukowych — biorąc pod uwagę typ ich związku z doświadczeniem, to mamy do czynienia ze stanowiskiem całościowym, zakładającym instrumentalizm ze względu na całość wiedzy naukowej, bądź odwrotnie —

<sup>49</sup> Z literatury obcej wymienić można np. P. Feyerabend: *Realism and Instrumentalism: Conventions on the Logic of Factual Support*. [w:] M. Bunge [ed.], *Critical Approach to Science and Philosophy*, London 1964; R. Carnap: *Filozofia jako analiza języka nauki*, Warszawa 1969; W. V. Quine: *Z punktu widzenia logiki*, Warszawa 1969; E. Nagel: *Struktura nauki*, Warszawa 1970; K. Popper: *Logika odkrycia naukowego*, Warszawa 1977; P. Feyerabend: *Jak być dobrym empirystą?*, Warszawa 1980. W literaturze polskiej por.: J. Kmita: *Marksizm wobec kontrowersji: realizm—instrumentalizm*, „Studia Metodologiczne” 1971, nr 8; id.: *Szkice z teorii poznania naukowego*, Warszawa 1976; K. Zamiara: *Metodologiczne znaczenie sporu o status poznawczy teorii*, Warszawa 1974; id.: *Epistemologia genetyczna Piageta a społeczny rozwój nauki*, Poznań 1979.

realizm ze względu na całość owej wiedzy. Natomiast w wypadku, gdy wyodrębnia się na jakiejś zasadzie pewne typy twierdzeń naukowych jako posiadające status realistyczny i przeciwstawia się je twierdzeniom pozostałym, o których przyjmuje się, iż są wyłącznie narzędziem porządkowania danych doświadczenia — mamy do czynienia ze stanowiskiem dualistycznym, zakładającym realizm ze względu na fragment F oraz instrumentalizm ze względu na (wykluczający się z nim i dopełniający) fragment F' całokształtu wiedzy naukowej.”<sup>50</sup>

Ta sama autorka wymienia także szereg możliwych stanowisk, jakie spotkać można w trakcie analizy rozmaitych typów teorii naukowych. Odpowiednie poglądy L. Petrażyckiego zakwalifikować można do kierunku, który K. Zamiara nazywa „neokantowskim instrumentalizmem dualistycznym, zakładającym realizm ze względu na wiedzę psychobiologiczną oraz instrumentalizm ze względu na wiedzę pozostałą.”

Przyporządkowanie doktryny Petrażyckiego do rzędu teorii dualistycznych (po części realistycznych i po części instrumentalistycznych) nie przesądza oczywiście od razu o prawdziwości jej elementów realistycznych. To przyporządkowanie oznacza tylko, że stosowny fragment teorii może być w ogóle sensownie rozpatrywany z punktu widzenia klasycznej definicji prawdy. O prawdziwości natomiast lub fałszywości poszczególnych aspektów danej teorii naukowej mogą następnie autorytatywnie zdecydować jedynie konkretne i wiarygodne badania weryfikujące. Rozstrzygnięciem tej kwestii nie możemy się jednak zająć w tym miejscu, ponieważ wymagałoby to drobiazgowego ustosunkowania się do większości twierdzeń petrażycjańskiej teorii prawa i moralności, co zdecydowanie wykracza poza zamierzone zadania tego artykułu.

W świetle przedstawionych zagadnień niewątpliwie ważne i konieczne jest wskazanie na te elementy poglądów L. Petrażyckiego, które zaliczyć można do zakresu teorii o charakterze realistycznym, oraz te, które należą do rzędu teorii instrumentalistycznych. Charakter realistyczny ma, zgodnie zresztą z deklaracjami samego Petrażyckiego, jego teoria prawa i moralności, zbudowana na podstawach emocjonalnych i uzasadniona głównie przez odwołanie się do kanonów klasycznej psychologii introspekcyjnej. Jest to, jednym słowem, ta część teorii Petrażyckiego, którą wyżej ulokowaliśmy w pionie zainteresowań tzw. filozofii teoretycznej. Charakter natomiast na wskroś instrumentalistyczny, również zgodnie z sugestiami Petrażyckiego, posiada cała jego filozofia praktyczna (polityka prawa i polityka moralna). Tezy filozofii praktycznej, jako składające się z sądów subiektywno-stosunkowych, nie mogą być

<sup>50</sup> Cytuję wg maszynopisu. Por. Z a m i a r a: *Metodologiczne znaczenie sporu...*, *passim* oraz *Epistemologia genetyczna...*, *passim*.

bowiem rozpatrywane pod kątem ich prawdziwości lub fałszywości. Zaangażowane przez Petrażyckiego do oceny wyników dociekań filozofii praktycznej kryteria jednoznacznie sugerują, że chodzi wyłącznie o zaakcentowanie ważności pewnych wartości, które uznał za pożądane i społecznie cenne.

W swoich poglądach filozoficznych Petrażycki nie jest, co także częściowo już wykazaliśmy, do końca konsekwentny. Ten z początku przejrzysty podział filozofii na człon teoretyczny i praktyczny uległ zakłóceniu przez to, że autor doprowadził ostatecznie (wbrew swoim wcześniejszym i kategorycznym zastrzeżeniom) do podporządkowania w obrębie tego podziału jego treści realistycznych — treściom instrumentalistycznym. Stało się to, jak pamiętamy, wskutek przyjęcia założenia, w którym Petrażycki niedwuznacznie stwierdza, że nauki teoretyczne są „tylko wytworem i czynnikiem rozumu praktycznego”<sup>51</sup>, zaś naczelny ideał społeczny jest dla rozumu teoretycznego „najwyższą prawdą”<sup>52</sup>.

Przyjęte więc pierwotnie przez Petrażyckiego naukowe kryteria dla oceny wiedzy teoretycznej zostały następnie przez autora zredukowane do kryteriów całkowicie pozanaukowych, co sytuuje jego koncepcję poznania po stronie teorii wyczerpujących znamiona tzw. instrumentalizmu całościowego. Znaczy to, że zarówno wiedza dostarczana przez tzw. filozofię teoretyczną i praktyczną w konsekwencji nie posiada — na gruncie poglądów L. Petrażyckiego — statusu wiedzy naukowej.

Wyrażona wyżej ocena globalna twórczości L. Petrażyckiego wydać się może niekiedy aż nazbyt surowa i krzywdząca. W rzeczywistości jednak tak nie jest. Dokonując oceny statusu poznawczego jakiejś teorii bierzemy wszak zawsze pod uwagę konkretne jej twierdzenia, na podstawie których dochodzimy do określonych wniosków. Przy innym nieco zestawie twierdzeń wyjściowych odnośne oceny mogą i wypadną z pewnością inaczej. W przypadku analizy odpowiednich ustaleń L. Petrażyckiego, o ich wyborze decydowała ważność oraz stopień ogólności głoszonych przez autora twierdzeń. Znając dogłębnie teorię Petrażyckiego nie sposób takiego właśnie wyboru kwestionować. Ale nawet, gdyby pominąć ściśle filozoficzne poglądy L. Petrażyckiego, gdyby — jednym słowem — odesłać poza nawias całego systemu najbardziej skrajne jego tezy, nie zdołalibyśmy uniknąć licznych sprzeczności i paradoksów, jakie niewątpliwie pojawiają się w trakcie prób rekonstrukcji całościowej koncepcji. Inaczej będzie natomiast wtedy, gdy zechcemy rozpatrzeć w niejkiej izolacji poszczególne i różnorodne składniki, jakie wchodzi w skład ogólnej teorii prawa i moralności Leona Petrażyckiego. Myślę tutaj np. o jego

<sup>51</sup> Petrażycki: *Wstęp...*, s. 44.

<sup>52</sup> *Loc. cit.*

emocjonalnej teorii zjawisk etycznych, którą wcześniej uznaliśmy za teorię realistyczną. Na tym poziomie analizy nasze oceny będą — rzecz zrozumiała — kształtowały się w stosunku do wcześniej wyrażonej oceny globalnej zupełnie odmiennie. Ale i w takim wypadku należy pamiętać o tym, że tego rodzaju oceny cząstkowe nie będą w pełni wystarczające.

Poniżej zajmę się rekonstrukcją wybranych poglądów aksjologicznych, które stanowią integralną część systemu filozoficznego Leona Petrażyckiego. Refleksja aksjologiczna spełnia w tej doktrynie, jak to wynika chociażby z dotychczasowych rozważań, rolę wiodącą. Przyporządkowane są jej w całości także szczegółowe teorie naukowe L. Petrażyckiego (np. teoria rozwoju i postępu oraz teoria motywacyjnego i wychowawczego działania prawa i moralności), których nie można należycie przedstawić poza tym kontekstem aksjologicznym. Jestem przekonany, że wydobyć i zinterpretować tę przede wszystkim część poglądów Leona Petrażyckiego stanowi klucz do zrozumienia całokształtu jego oryginalnych koncepcji i zamierzeń.

#### WYBRANE POGŁĄDY AKSJOLOGICZNE L. PETRAŻYCKIEGO

*Uczucia są nie mniej ważne niż ustawy państwowe, a przepisy nie normują istoty życia.*

R. MUSIL

Analizę aksjologicznych poglądów Leona Petrażyckiego rozpocząć należy od próby udzielenia odpowiedzi na podstawowe pytanie teorii wartości, które brzmi: co to jest wartość lub — inaczej — co stanowi istotę wartości? Do generalnego pytania na temat istoty wartości ustosunkowuje się Petrażycki *explicite*, aczkolwiek — co jest znamienne — świadomie nie posługuje się w swoich rozważaniach terminem „wartość”, dostrzegając w nim źródło nieporozumień związanych z występowaniem tego pojęcia także na terenie ekonomii i innych nauk szczegółowych.<sup>53</sup> O wartościach poszukiwanych na gruncie na przykład psychologii pisał: „[...] Uczucia wartościujące są niczym innym, jak uczuciami przyjemności (uczucia wartościujące dodatnie) i przykrości (uczucia wartościujące ujemne).”<sup>54</sup>

Wartości są zatem w rozumieniu Petrażyckiego po prostu tylko ocenami, a ściślej — swoistymi przeżyciami emocjonalnymi o charakterze bierno-czynnym. Do znanych trzech rodzajów przeżyć psychicznych (po-

<sup>53</sup> Por. *ibid.*, s. 305 i n.

<sup>54</sup> *Ibid.*, s. 306.

znanie, uczucia i wola) Petrażycki dodaje ich czwarty rodzaj — właśnie emocje, które są elementem określającym aktywność człowieka we wszystkich dosłownie sferach jego działania. Naturą emocji jest to, iż albo zachęcają nas do działań, albo też wpływają odpychająco.<sup>55</sup> W układzie centralnych kategorii psychologicznych emocjom przyznaje Petrażycki znaczenie podstawowe:

„[...] Elementy [...] poznania, uczucia i woli grają jedynie rolę procesów psychicznych dodatkowych, podrzędnych i pomocniczych, które służą emocjom za środek do lepszego przystosowania emocjonalnego; dlatego też bez należytego zbadania emocji i ich akcji nie można wykryć i określić praw przyczynowych rządzących życiem psychicznym, ani też wyjaśnić funkcji biologicznej poszczególnych jej elementów oraz ich kombinacji. W nieznamości zjawisk emocjonalnych kryje się główna przyczyna bezsilności i chaosu, jakie charakteryzują stan dzisiejszy psychologii i wielu innych nauk, których rozwój wymaga światła i pomocy ze strony psychologii, a w ich liczbie nauk o zjawiskach moralnych, prawnych, estetycznych itd.”<sup>56</sup>

Tak więc, zdaniem Petrażyckiego, źródłem wszystkich pozytywnych rozstrzygnięć w naukach społecznych jest (powinna być) metoda tzw. psychologii emocjonalnej, której założenia obszernie wyłożył w swoich pracach.<sup>57</sup> Redukując zjawiska społeczne do dziedziny emocji, tym samym redukuje do tej samej dziedziny także zagadnienia wartości, interpretując je na sposób psychologizujący. W tej interpretacji wartości w duchu psychologizmu skłania się do stanowiska, które w aksjologii nazywa się powszechnie *subiektywizmem*.<sup>58</sup> Zarzut subiektywizmu, od dawna już Petrażyckiemu stawiany w literaturze polskiej<sup>59</sup>, jest — wbrew pozorom — merytorycznie słuszny. Należy bowiem pre-

<sup>55</sup> Por. *ibid.*, s. 402 i n.

<sup>56</sup> *Ibid.*, ss. 405—406.

<sup>57</sup> Główne idee psychologii emocjonalnej zawarł Petrażycki we *Wstępie do nauki prawa i moralności*. W podtytule tej pracy umieścił znaczący dopisek: „podstawy psychologii emocjonalnej”.

<sup>58</sup> Por. M. Ossowska: *Podstawy nauki o moralności*, Warszawa 1966, s. 72 i n.

<sup>59</sup> Posądzenie Petrażyckiego o subiektywizm jest oceną w naszym piśmiennictwie zdecydowanie dominującą. Bywają jednak także krytyki jeszcze bardziej skrajne, usiłujące przypisywać Petrażyckiemu nawet skłonności solipsystyczne. Solipsyzm zarzucali Petrażyckiemu przede wszystkim: G. L. Seidler: *Kierunki współczesnej nauki prawa*, Kraków 1951, s. 124 i n. oraz id.: *Doktryny prawne imperializmu*, Kraków 1961, s. 55 i n. oraz M. Fritzhand: *Prawo i moralność w teorii Petrażyckiego*, „Państwo i Prawo” 1952, nr 8—9, s. 220 i n. Por. także na ten temat: S. Ritterman: *Pojęcia materialne w prawie cywilnym*, Kraków 1962, ss. 177—178, przypis 32. Pewne sugestie dotyczące tego zagadnienia zgłosił również A. Banach: *Nauka pisania*, Kraków 1971, s. 35 i n.



czyżynie rozgraniczać te fragmenty w teorii prawa i moralności Leona Petrażyckiego, w których posługuje się on w swoich objaśnieniach terminologią na wskroś psychologistyczną, od tych fragmentów, w których czyni on tylko złudną aluzję do problematyki i uzasadnień np. socjologicznych lub socjologizujących. Jednakże w tych ostatnich partiach, zdawałoby się na pierwszy rzut oka właśnie na wskroś socjologicznych, odpowiednie pojęcia, np. pojęcie „kultury” Petrażyckiego *de facto* pojmuje psychologistycznie. Nad wyraz jasno widać to na przykładzie polemiki, jaką toczył był Petrażycki z poglądami R. von Iheringa, który celu prawa rzymskiego dopatrywał się w trwałych oraz niezmiennych cechach narodowych Rzymian (w ich egoizmie, dążeniu do siły i władzy, konserwatyzmie):

„Porównawcze studia nad historią prawa wyjaśniają coraz dobitniej, że prawo bynajmniej nie może być konstruowane na podstawie cech narodowych, lecz zależy od całokształtu warunków kulturowych i kształtuje się podobnie u rozmaitych narodów, znajdujących się na takim samym stopniu rozwoju kultury. To, czemu Ihering przypisuje pochodzenie indywidualne, co wywnioskował on dedukcyjnie z cech narodowych — w rzeczywistości opiera się na głębokich i uniwersalnych podstawach, a to, w czym widzi on istotę prawa jako takiego, jest przemijającym przejawem pewnego stopnia k u l t u r y.”<sup>60</sup>

Cytat ten, jeśli zostanie wyrwany z kontekstu całej teorii L. Petrażyckiego, śmiało może być potraktowany jako przejaw socjologicznych poglądów autora, który źródeł prawa i jego zmienności dopatruje się w działaniu pozasobistych determinant pochodzenia społecznego. To pierwsze wrażenie zniknie jednak natychmiast w momencie, gdy zapoznamy się z inną tezą Petrażyckiego na temat historycznego rozwoju prawa:

„[...] Ewolucja prawa, moralności, estetyki, religii i niektórych innych wytworów społeczno-psychicznego nieświadomie celowego przystosowania stanowiła wielce złożony proces oddziaływania na najrozmaitsze elementy psychiki ludzkiej dla niedopuszczenia lub osłabienia działania atawistycznych, już niepotrzebnych i szkodliwych elementów emocjonalnych i odpowiedniej stopniowej przeróbki tej psychiki w niezbędnych nowych kierunkach; i z tego tylko punktu widzenia, ze stanowiska pojmowania zmieniających się w miarę osiąganą zmiany psychiki masowej systemów społecznej motywacji i pedagogiki, może być zrozumiana i naukowo objaśniona historia prawa, moralności, religii itd. i w ogóle historia ludzka.”<sup>61</sup>

<sup>60</sup> Petrażycki: *Wstęp...*, s. 98.

<sup>61</sup> *Id.*: *O ideale społecznym...*, s. 67 oraz *Wstęp...*, ss. 43—44, a także: *Teoria...*, t. II, s. 572.

Specjalnie w odniesieniu do pojęcia „kultury” autor pisał: „[...] Proces powstawania subiektywnej mocy dobra w psychice jednostkowej i zbiorowej i stopniowe przekształcanie tej mocy w trwale skryształizowane wytwory miłości stanowi w naszym rozumieniu istotę postępu i kultury w sensie dynamicznym.

Przez cywilizację lub kulturę w sensie statycznym rozumiemy całość kształt wyników wymienionego procesu występujący w psychice jakiegoś narodu lub całej ludzkości w danym czasie.

Prawo z jednej strony jest wytworem kultury w sensie wyżej oznaczonym, z drugiej strony jest czynnikiem kultury.”<sup>62</sup>

Do zagadnienia subiektywizmu powrócę jeszcze na krótko w dalszych rozważaniach. W chwili obecnej zajmę się bliżej rekonstrukcją pojęcia wartości w doktrynie L. Petrażyckiego. Ustalenia w tym zakresie dostarczą niezbędnego materiału do uzasadnienia także kwestii zasygnalizowanej wyżej.

Swoje poglądy na podstawowe problemy aksjologiczne zawarł Petrażycki w projekcie teorii, którą określił mianem *e t y k i*. Różni się ona, o czym należy koniecznie uprzedzić, od tradycyjnych ujęć tej dyscypliny tym zwłaszcza, że sam termin „etyka” obejmuje łącznie refleksję nad moralnością i nad prawem. Zjawiska etyczne (prawo i moralność) pojmował Petrażycki zgoła niekonwencjonalnie: jako elementy konkretno-ludzkiej podmiotowości (osobowości). Źródłem tych zjawisk autor dopatrywał się w specyficznych przeżyciach psychicznych o działaniu doznawczo-popędowym (bierno-czynnym), które nazywał *e m o c j a m i*. Emocjom prawnym przypisywał charakter dwustronny, uprawniająco-zobowiązujący (imperatywno-atrybutywny); emocje moralne traktował natomiast jako jednostronne, wyłącznie zobowiązujące (imperatywne). Między prawem i moralnością nie ma więc, wedle Petrażyckiego, żadnych różnic jakościowych; istnieją tylko różnice ilościowe: prawo wyznacza obok uprawnień także obowiązki, podczas gdy moralność domaga się jedynie spełnienia obowiązków, nie uprawniając jednocześnie nikogo do tego, by mógł domagać się realizacji ciężącej na kimś powinności moralnej (np. jałmużna). Prawo jest w koncepcji Petrażyckiego zbiorem reguł postępowania o znacznie większej społecznej doniosłości aniżeli moralność. Prawo, zabezpieczając zarówno stronę czynną stosunków społecznych (uprawnienia), jak i bierną (obowiązki) — doprowadza do takich więzi, dzięki którym istnieć może grupa społeczna o cechach stałych. Moralność natomiast wprowadza pod tym względem pewną dowolność.

Uwagi Petrażyckiego na temat natury zjawisk etycznych są jednoznaczne. W swoim głównym dziele *Wstęp do nauki prawa i moralności*

<sup>62</sup> I d.: *O ideale społecznym...*, s. 67.

autor pisał: „Prawo jest czynnikiem psychicznym życia społecznego i działa psychicznie. Działanie jego polega, po pierwsze, na wzbudzaniu lub stłumianiu pobudek do różnych czynów i zaniechań (działanie prawa motywacyjne lub impulsywne), po wtóre zaś na utrwalaniu i rozwijaniu pewnych skłonności i cech charakteru ludzkiego i osłabianiu, i wytępieniu innych, słowem na wychowywaniu psychiki zbiorowej w kierunku odpowiadającym charakterowi i treści obowiązujących przepisów prawnych (działanie wychowawcze prawa).”<sup>63</sup>

Przyjęcie psychologicznego punktu widzenia w rozumieniu prawa i moralności jest w teorii Petrażyckiego równoznaczne z utożsamieniem uprawnień i obowiązków z określonymi subiektywnymi przeżyciami psychicznymi. Ten punkt widzenia jest tak dalece skrajny, iż wszelkie dosłownie zjawiska prawne i moralne (łącznie np. z prawem stanowionym przez organizację państwową), Petrażycki jest skłonny uznawać za zjawiska realne (rzeczywiście istniejące), tylko jeśli są one aktualnie przedmiotem przeżyć dowolnej jednostki; jeśli tak nie jest — prawo i moralność natychmiast tracą podstawę ontologiczną. Nie może więc być rozsądnie mowy o tym, by istniały jakiegokolwiek normy prawne lub moralne niezależnie od przeżyć poszczególnych jednostek. Zakres tedy istniejących zjawisk prawnych i moralnych jest każdorazowo wyznaczany przez fakty jednostkowych przeżyć etycznych, które konstytuują określoną normę prawną lub moralną. W momencie zaniku lub braku tego rodzaju przeżyć, rozważania o konkretnym zjawisku prawnym lub moralnym tracą sens wobec tego, iż są one po prostu bezprzedmiotowe. Takie też jest w myśl teorii Petrażyckiego dociekanie na przykład obowiązku opieki ze strony dzieci w stosunku do starszych rodziców, jeśli dzieci nie doznają odpowiednich przeżyć obowiązku sprawowania takiej opieki. Nawet, gdy obowiązek opieki wynika z przepisu ważnej ustawy państwowej, nie można przyznać mu waloru wiążącego, ponieważ nie jest on poparty przeżyciem podmiotu, do którego przepis apeluje. Toteż w tego rodzaju sytuacjach prawo pochodzące od państwa jest, zdaniem Petrażyckiego, nic nie znaczącym zapisem:

„Normy i obowiązki moralne i prawne nie stanowią czegoś istniejącego realnie i obiektywnie poza psychiką jednostek, stwierdzających lub negujących ich istnienie, i niezależnie od tych jednostek, ale są one odbiciem i wyrazem (projekcjami) subiektywnych stanów psychicznych owych jednostek; obowiązki czy normy istniejące, a nawet niewątpliwie istniejące zdaniem jednych osób, w mniemaniu innych mogą nie istnieć wcale albo mieć inną treść i nie może tu być żadnego sprawdzianu obiektywnego, nie można np. sprawdzić, czy dany obowiązek istnieje czy nie

<sup>63</sup> I d.: *Wstęp...*, s. 14.

istnieje, przez oglądanie osoby, której przypisuje się obowiązek. Chodzi bowiem o przekonania owych jednostek, a nie o przedmioty obiektywnie istniejące, przekonania te zaś mogą być rozmaite.”<sup>64</sup>

Prawo i moralność, jako przypadki wartości, zalicza więc Petrażycki do dziedziny zindywidualizowanych przeżyć emocjonalnych. Wartość u t o z s a m i a tedy autor z przeżyciem; prawo i moralność to tyle samo, co odpowiednie przeżycie prawne i moralne. Wartości nie istnieją zatem nigdy na zewnątrz świadomości, ale zawsze i tylko tkwią one wewnątrz podmiotu ludzkiego. Jak pisze autor:

„[...] Materiał do rozwiązywania zagadnienia o istocie prawa istnieje i nie ma bynajmniej natury transcendentnej. [...] Materiał ten składa się z naszych własnych przeżyć psychicznych, z danych naszego doświadczenia wewnętrznego [...]”<sup>65</sup>

Analizując stan współczesnej (a także dotychczasowej) nauki prawa, Petrażycki wytyka jej przedstawicielom błąd polegający na nieumiejętności zlokalizowania rzeczywistego przedmiotu badań prawoznawstwa:

„Treść nauki o prawie, sposób stawiania i próby rozstrzygania jej zagadnień znajdują się pod wpływem złudzenia optycznego, polegającego na tym, że nauka nie widzi zjawisk prawnych tam, gdzie one zachodzą rzeczywiście, lecz poszukuje ich tam, gdzie ich znaleźć i zbadać nie można, mianowicie w świecie zewnętrznym względem podmiotu, który zjawiska prawne przeżywa.”<sup>66</sup>

Wartości (prawo i moralność) nie mają wobec powyższego jakiegokolwiek sensu (odniesienia) przedmiotowego. Nie jest tak, by mogło istnieć osobno przeżycie etyczne oraz przedmiot, którego ono dotyczy (w tym wypadku tym przedmiotem jest prawo i moralność). W ujęciu Petrażyckiego emocje prawne i moralne oraz to, co na codzień nazywamy prawem i moralnością — stanowią ontologicznie nierozzerwalną jedność: „[...] Nawet wówczas bowiem, gdy treść przekonania prawnego polega na przyznawaniu wszystkim ludziom pewnych obowiązków i praw w stosunku do wszystkich ludzi, mamy przed sobą jedno jedyne zjawisko prawne — w psychice tego, kto tę myśl przeżywa, nie zaś miliardy zjawisk prawnych oraz ich elementów, rozproszonych po całej ziemi.”<sup>67</sup> W konkluzji cytowanych wyżej uwag autor pisze: „[...] Sfer istnienia zjawisk prawnych jest tyle, ile istot żywych, zdolnych do przeżywania i przeżywających odpowiednie akty psychiczne, a ilość zjawisk prawnych równa się ilości owych przeżyć.”<sup>68</sup>

<sup>64</sup> I d.: *Teoria...*, t. I, ss. 239—240.

<sup>65</sup> I d.: *Wstęp...*, s. 42.

<sup>66</sup> *Ibid.*, s. 51. Podkreślenie w tekście pochodzi od autora.

<sup>67</sup> *Ibid.*, s. 59.

<sup>68</sup> *Ibid.*, s. 60.

Ponieważ na gruncie teorii etyki L. Petrażyckiego wartość najwyraźniej nie posiada charakteru przedmiotowego, tzn. nie przysługuje żadnemu przedmiotowi zewnętrznemu (czyli nie jest cechą rzeczy), ale jest przeżyciem podmiotowym (a więc składnikiem psychiki konkretnej osoby), to w obrębie tej teorii traci również sens zagadnienie dotyczące stosunku między wartością i wartościowaniem. Jest to zresztą zjawisko właściwe wielu teoriom subiektywistycznym, których istotą jest to m. in., że zrywają więź przyczynową między wartościowaniem i jego skutkiem, jakim jest wartość sama. Dla Petrażyckiego wartość jest identyczna z aktem wartościowania i nie może być wobec tego mowy o istnieniu jakichkolwiek wartości poza indywidualną jaźnią poszczególnych osób. Prawo i moralność są tedy faktami wyłącznie z zakresu jednostkowego życia psychicznego.

Uznając psychologiczną koncepcję normy prawnej i moralnej, musiał Petrażycki uznać wszystkie następstwa wynikające z takiego właśnie usytuowania zjawisk etycznych. Poza trudnościami, polegającymi na kłopotach z wydobyciem i uzasadnieniem społecznego bytu prawa i moralności, o czym za chwilę, psychologiczna koncepcja razić może niejednego badacza swą niestosownością ze względu na czasową nietrwałość przeżyć emocjonalnych. Cz. Znamierowski, podejmując krytykę odnośnych propozycji Petrażyckiego, zarzuca mu, iż ten — ujmując prawo w postaci przeżycia psychicznego — nadaje mu jednocześnie charakter „błyskawicowy” (norma istnieje tylko przez czas trwania przeżycia). Stąd, zdaniem Znamierowskiego, teoria psychologiczna ignoruje ciągłość istnienia oraz obowiązywania normy, a więc burzy wszystkie uświęcone w nauce i życiu społecznym wartości, dzięki którym prawo i moralność w ogóle mogą systematycznie i efektywnie wypełniać swoją rolę regulatorów ludzkiego postępowania.

Do zgłoszonych wątpliwości sam Petrażycki nie przywiązywał istotnej wagi. Jego zdaniem, mimo nawet literalnej jednolitości norm prawnych i moralnych, w działaniu ujawniają one zawsze niesłychaną wieloznaczność i dynamikę. Z punktu widzenia bezstronnego badacza zjawisk i procesów etycznych, tylko stanowisko psychologiczne jest w możności — wedle poglądu Petrażyckiego — rzeczoną różnorodność do końca ujawnić. Tym zaś, że teoria psychologiczna programowo niekiedy lekceważy, a nawet podważa oficjalny porządek państwowo-prawny (jego konserwatyzm, sztywność, partykularyzm, egoizm itd.), Petrażycki zupełnie się nie przejmował. Prawo i moralność traktował bowiem jako elementy społeczeństwa otwartego, w którym obok zjawisk prawnych państwowych należy również dostrzegać i na równi badać zindywidualizowane poczucia etyczne. Tego rodzaju podejście miało się przyczynić, w jego przekonaniu, do

odkrycia humanizujących walorów prawa i moralności.<sup>69</sup> Z nimi wiązał wszak swoje nadzieje na wykształcenie człowieka i społeczeństwa doskonałego. Źródłem i czynnikiem tej doskonałości miały być w założeniu motywacyjne i wychowawcze cechy prawa i moralności.

Przekształcenie prawa i moralności w fakty ludzkiej psychiki prowadzi w prostej linii do nadania im charakteru czysto prywatnego. Jest to konsekwencja niezmiernie brzemienna w skutkach dla idei prawa i moralności, których istnienie pragnie się przecież ostatecznie uzasadnić w perspektywie społeczeństwa i jego obiektywnych potrzeb. Skoro bowiem prawo i moralność jako przeżycia jednostkowe są wartościami tylko w granicach danego podmiotu (w ujęciu tym wartością jest każde przeżycie pochodzące od każdego podmiotu), to w takim układzie przeżycia poszczególnych ludzi nigdy nie mogą liczyć na jednolitość, a tym bardziej na wspólność. Przeciwnie, dowolność prawa i moralności staje się w tych warunkach najbardziej rzucającą się w oczy cechą wartościowości tych zjawisk. W jaki więc sposób zjawiska te mogą skutecznie uczestniczyć w procesie regulacji zachowań w skali społecznej i dzięki czemu mogą one oddziaływać na stosunki międzyludzkie?

Jedynie racjonalną odpowiedzią na to pytanie może być, jak się zdaje, tylko próba przełamania prywatnego charakteru przeżyć etycznych na rzecz wyjścia, które zdoła zapewnić możliwość faktycznego porozumienia się ludzi względem elementarnych żądań wysuwanych przez prawo i moralność. Taką możliwość porozumienia Petrażycki w swojej teorii przewiduje, a proponowane przez filozofa rozwiązanie bynajmniej nie przekreśla fundamentów jego psychologizycznej koncepcji etyki. Jakie jest to rozwiązanie? Mówiąc ogólnie opiera się ono na dwu przesłankach. Po pierwsze, prawu i moralności, aczkolwiek należą one do faktów zindywidualizowanej psychiki, przysługuje uniwersalna ważność. Znaczy to, że każdy człowiek ma prawo do tego, by uważać, iż wyznawane osobiście przez niego wartości zasługują na to, by stać się one mogły normą dla wszystkich ludzi. Jako dowód na poparcie swojej tezy przytacza Petrażycki fakt, iż ludzie wykazują powszechną zgodność w kwestii pewnych wartości prawnych i moralnych. Do takich wartości należy np. miłość wzajemna, którą to wartość autor z góry uznaje za bezkonfliktową (absolutną) i wysuwa ją następnie na czoło swojego programu aksjologicznego. To swoje przekonanie Petrażycki przyjmuje jako aksjomat.<sup>70</sup> Przesłanką drugą jest przeświadczenie Petrażyckiego, iż ludzie

<sup>69</sup> Na humanistyczne aspekty teorii L. Petrażyckiego zwróciłem uwagę w artykule *Wątki humanistyczne w koncepcji etyki L. Petrażyckiego oraz Humanizm Leona Petrażyckiego*, [w:] *Człowiek i świat wartości*. Pod naukową redakcją J. Lipca, Kraków 1982.

<sup>70</sup> Por. Petrażycki: *Wstęp...*, s. 25.

zdradzają w swoich reakcjach emocjonalnych zbliżone sympatie i antypatie, a ich dążenia opierają się na wspólnie żywionych pragnieniach. To wnioskowanie z faktów jednostkowych na prawidłowości ogólne Petrażycki wyprowadza, odwołując się do swojej teorii zarażania emocjonalnego, którego wynikiem ma być postępujący proces unifikacji prawnych i moralnych przekonań ludzi.<sup>71</sup>

Ten sposób testowania jednostkowych przeżyć aksjologicznych, zmierzający do nadania im znaczenia szerszego aniżeli tylko prywatne przeświadczenia podmiotów doznających, jest w aksjologii problemem znanym i często dyskutowanym. H. Buczyńska-Garewicz, pisząc o psychologicznej teorii wartości R. B. Perry'ego, tak oto ustosunkowuje się do tego zagadnienia:

„Doświadczenie aksjologiczne zawiera w sobie zawsze pewien moment absolutności, wyrażający się w przeświadczeniu o szerszym niż tylko prywatny zakresie ważności przeżyć wchodzących w jego zakres. Ludzie określają wartości nie tylko na własny użytek, ale nadają im zawsze sens powszechny, uważają je zawsze za coś uniwersalnego, intersubiektywnie ważnego, nawet jeśli godzą się na historyczne czy kulturowe ograniczenia tej intersubiektywności. Filozofia wartości, badająca doświadczenie aksjologiczne, na ogół przyznaje zgodnie, że przeżyciu wartości towarzyszy tendencja do traktowania go nie tylko jako czegoś czysto prywatnego, lecz także intersubiektywnie ważnego, powszechnie obowiązującego. Uznając ten fakt, różnorodnie go tłumaczy i wyjaśnia, uzasadnia słuszność tego przeświadczenia, lub przeciwnie, wykazuje jego złudność. Sprawa powszechności wartości i intersubiektywnej zgodności wartościowań stanowi zawsze jednak jeden z centralnych wątków refleksji aksjologicznej. Jest to ponadto sprawa szczególnie istotna i trudna dla wszystkich subiektywistycznych teorii wartości. Koncepcje realistyczne, uznające pierwotność wartości względem przeżycia wartości, a także przedmiotową ważność wartościowań, znajdują podstawy ich intersubiektywności właśnie w tym ich przedmiotowym odniesieniu, w ich rzeczowej treści. Natomiast ontologiczna subiektywizacja wartości stwarza zawsze problem, czy i w jaki sposób można uniknąć prywatnej partykularyzacji wartościowań i wartości w związku z wielością i różnorodnością podmiotów doznających zainteresowań lub innych przeżyć o charakterze aksjologicznym.”<sup>72</sup>

Miarodajność twierdzeń psychologicznej teorii prawa i moralności L. Petrażyckiego jest, jak wiadomo, często i z różnych tytułów kwestionowana. Większość wniosków krytycznych formułowanych pod adresem

<sup>71</sup> Por. i d.: *O ideale społecznym...*, s. 80.

<sup>72</sup> H. Buczyńska-Garewicz: *Znak, znaczenie, wartość*, Warszawa 1975, ss. 142—143.

tej teorii wywodzi się głównie od zwolenników skrajnie obiektywistycznej koncepcji wartości, którzy podkreślają, że naukowe rozważania o prawie i moralności winny być całkowicie wolne od wpływu postaw typu prywatnego. W tego rodzaju wypowiedziach chodzi o to, by w trakcie analizy wartości kierować się nie tym, co ludzie na ich temat myślą lub czują, ale bezstronnie zajmować się ich opisem dlatego, że występują one obiektywnie i przez to tylko są one ważne. M. Misztal na przykład pisze: „[...] możemy badać wartości bez odwoływania się do sądów poszczególnych jednostek, analizując np. wierzenia religijne, akty prawne czy treści środków masowego przekazu. Są to wartości w danym społeczeństwie na tyle powszechnie uznawane, że odwołują się do nich nauczyciele, politycy, prawnicy itp.”<sup>73</sup>

W cytowanym fragmencie M. Misztal ujmuje wartości od strony kulturowej. O wartościach można także traktować z pozycji socjologicznych lub czysto psychologicznych, o czym powoływana autorka także nie zapomina.<sup>74</sup> Osobiście uważam, że wszystkie te warianty (a także szereg innych) są w badaniach nauk humanistycznych uprawnione. Odnosi się to również do tego wariantu rozumienia prawa i moralności, jaki zaprezentował był w swojej teorii L. Petrażycki. Jego koncepcję zakwalifikowaliśmy w tym artykule do grupy skrajnie subiektywistycznych. Pośądzenie Petrażyckiego o skrajny subiektywizm nie musi jednak w każdym wypadku kojarzyć się z czymś totalnie negatywnym i poznawczo oraz praktycznie chybnym. Taka diagnoza byłaby, jak sądzę, świadectwem daleko idącej niefrasobliwości. By rzecz całą należycie docenić, konieczne okazuje się odwołanie do niektórych twierdzeń teorii etyki L. Petrażyckiego.

Zainteresowania Petrażyckiego prawem i moralnością są zasadniczo dwojakie. Przede wszystkim zajmował się on tymi zjawiskami jako składnikami subiektywnych przeżyć wewnętrznych. Niejako równolegle dopuszcza też, jak wiadomo, obecność w świecie pozytywnych źródeł prawa i moralności, którym skądinąd nie odmawia istnienia obiektywnego. W analizie prawa i moralności odróżniał więc dwie ściśle ze sobą powiązane i wzajemnie warunkujące się sfery istnienia zjawisk prawa i moralności: ich istnienie czysto subiektywne, ograniczone do dziedziny psychicznych doznań i ekspresji jednostkowych, od ich istnienia obiektywnego, jako faktów bytujących niezależnie od jaźni poszczególnych osób.<sup>75</sup>

<sup>73</sup> M. Misztal: *Problematyka wartości w socjologii*, Warszawa 1980, s. 20.

<sup>74</sup> Por. *ibid.*, s. 13 i n.

<sup>75</sup> W tym miejscu pomijam kwestię wzajemnego stosunku różnych odmian prawa i moralności w teorii L. Petrażyckiego. Przyjęta przeze mnie na użytek tych rozważań interpretacja tego stosunku może wydać się kontrowersyjna. W tym artykule nie ma jednak miejsca na to, by szczegółowo i dokładnie uzasadnić taką moją interpretację.



Te dwa wyróżnione tutaj porządki ontologiczne są w teorii Petrażyckiego tak samo rzeczywiście, aczkolwiek dotyczą one odmiennych i bynajmniej bytowo nieidentycznych aspektów złożonego zjawiska prawa i moralności.

Na temat realności (ontologicznej oraz epistemologicznej) emocjonalnych przeżyć etycznych wzmiankowałem już wyżej i zamieszczone tam uwagi wydają mi się wystarczające. Realności natomiast istnienia pozytywnych źródeł prawa i moralności nie zamierzamy wcale zaprzeczać. W kontekście podjętego problematu wyjaśnienia wymaga tylko idea bytowej nieidentyczności różnych aspektów prawa i moralności, która to idea została powzięta na marginesie analizowanej teorii Petrażyckiego. Wprowadzenie tej idei do naszych rozważań służyć ma nie tylko uwidocznieniu pewnych walorów tkwiących immanentnie w psychologicznej teorii etyki L. Petrażyckiego, ale zarazem służyć ma ono zaprojektowaniu pewnego sposobu rozumienia oraz badania prawa i moralności w ogóle. Teoria Petrażyckiego może być bowiem uznana, po dokonaniu drobnych przekształceń, za interesujący element takiej właśnie koncepcji.

O co chodzi w postulowanej koncepcji? Generalnie chodzi mianowicie o to, że prawo oraz moralność to nie tylko po prostu zbiór obiektywnie istniejących norm i reguł postępowania. Jak uważam, jest to zaledwie jeden tylko (oficjalny) i wcale nie najważniejszy wymiar tych zjawisk. Ponadto istnieje i zachowuje żywotność niezwykle złożony kompleks oceniający prawo i moralność, związany z naszymi osobistymi postawami oraz ideałami o treści prawnej i moralnej. By niepotrzebnie nie komplikować wykładu, nie będę wnikał, czego konkretnie owe oceny, postawy oraz ideały mogą dotyczyć i faktycznie dotyczą. Istotne jest to przede wszystkim, iż realności tych zjawisk niepodobna ignorować. Celem tego rodzaju rozważań i konkluzji nie jest, jak mogłoby się wydawać, próba zdyskredytowania pozytywnych źródeł prawa i moralności, ani też próba nadania im innego niż obiektywny statusu ontologicznego. Jednak zagadnień prawa i moralności niepodobna także ograniczać do zakresu tego, co istnieje tylko obiektywnie, z jednoczesnym odesłaniem na plan dalszy lub wręcz zapoznaniem subiektywnych treści prawa i moralności. Zadowalające rozwiązanie całokształtu zasygnalizowanych w ten sposób kwestii jest, jak sądzę, zupełnie niemożliwe w aspekcie wąsko pojmowanej nauki prawa lub nauki o moralności. W moim rozumieniu staje się to osiągalne dopiero na poziomie pojęć i kategorii znacznie ogólniejszych aniżeli najogólniejsze nawet pojęcia, jakimi dysponują nauki szczegółowe (np. dogmatyka i teoria prawa lub nauka o moralności). Stosowną płaszczyzną badań i ustaleń jest w tym wypadku aksjologia, która prawo i moralność traktuje jako przypadki wartości. Na tym ściśle filozoficznym poziomie refleksji znika też jednostronność oraz ograniczoność w

pojmowaniu prawa i moralności. Myślę w tym wypadku o jednostronności wynikającej na przykład z przedmiotu zainteresowań poszczególnych nauk szczegółowych, które z natury swej ku takiemu zawężeniu dążą. W tej kwestii znane są m. in. protesty L. Petrażyckiego, który w swoich uwagach na temat stylu uprawiania etyki zdecydowanie żądał porzucenia wyłącznie praktycystycznego punktu widzenia na rzecz ujęć teoretycznych (także filozoficznych), które w jego opinii jedynie mogą doprowadzić do wszechstronnego poznania prawa i moralności.<sup>76</sup> Mając te postulaty na względzie, gdy prawo i moralność zinterpretujemy w kategoriach wartości, wówczas nabierają one dodatkowych i doniosłych znaczeń: mogą one być na przykład zupełnie niezależnie od siebie pojmowane bądź jako znaki i symbole kultury, bądź jako wartości ludzkiego życia indywidualnego i społecznego lub też jako osobliwe dzieła twórczości ludzkiej itd. Dzięki przyjęciu takiej właśnie najogólniejszej perspektywy, która jest otwarta na wszystkie możliwe treści, prawo i moralność poczynają istnieć i funkcjonować w wielu rozmaitych sensach i odpowiadających im sferach ontologicznych. Mówiąc wyżej o bytowej nieidentyczności poszczególnych aspektów prawa i moralności, chciałem przez to powiedzieć, iż zjawisk tych niepodobna pomieścić w jednej tylko dziedzinie ontologicznej, a przeciwnie — trwają one w wielu rozmaitych rejonach bytu i w różny sposób. Istotą tej wielkości ontologicznych sfer istnienia prawa i moralności jest to, że są one wzajemnie do siebie nieredukowalne! To jest właśnie tytuł do tego, by badaniom nad prawem i moralnością nadać status tak dalece wszechstronny i treściowo zróżnicowany. Takiego ujęcia prawa i moralności Petrażycki z pewnością w szczegółach i do końca sobie nie uświadamiał. Sformułował jednak w tym zakresie cały szereg dyrektyw metodologicznych, które postulowany model poznania prawa i moralności czynią projektem w ogólności wykonalnym.

W świetle wyłożonych twierdzeń naukowy oraz filozoficzny dorobek Leona Petrażyckiego musi być, siłą rzeczy, poddany na nowo gruntownej analizie i w niejednym momencie także krytyce. Mimo licznych błędów, jakie stały się udziałem tej teorii, błąd psychologizmu jest najbardziej rażący.<sup>77</sup> Petrażycki dokonał jednak olbrzymiego postępu, ujawniając mało dotąd znane bądź zupełnie przez badaczy lekceważone sfery istnienia oraz działania prawa i moralności.

Nie chcąc zbyt daleko odbiegać od zasadniczego tematu tej części rozważań na zakończenie powrócę do kilku jeszcze kwestii, które wydają mi

<sup>76</sup> Por. Petrażycki: *Wstęp...*, s. 100 i n.

<sup>77</sup> Psychologizm rozumiem przede wszystkim jako stanowisko ontologiczne, polegające na przypisaniu przedmiotom nie posiadającym natury psychicznej — charakteru bytów psychicznych.

się konieczne do uwzględnienia. Mianowicie, poza odpowiedzią na generalne pytanie aksjologii, dotyczące istoty wartości, Petrażycki porusza i rozwija w swojej teorii także problem historycznej oceny prawa i moralności. W stosunku do pytania o istotę wartości, na które staraliśmy się już udzielić odpowiedzi, to drugie pytanie należy do szczegółowych i wtórnych. Dotyczy ono charakterystyki jakości aksjologicznych, których nosicielami są prawo i moralność. Jak pamiętamy, Petrażycki ujmuje prawo i moralność jako przeżycie emocjonalne o określonej treści. W swoim istnieniu i przebiegu przeżycia te posiadają decydujący wpływ na zmiany w obrębie psychiki każdego człowieka. Zmiany te obejmują sferę motywacyjną oraz charakterologiczną:

„Działanie motywacyjne prawa — jak pisał Petrażycki — polega nie tylko na wywoływaniu impulsów pozytywnych na rzecz takiego czy innego postępowania (motywacja prawna pozytywna), lecz również na usuwaniu lub zapobieganiu występowania różnych motywów na rzecz pewnego postępowania, na usuwaniu «pokus» itd. (motywacja prawna negatywna).

Różne rodzaje motywacji układają się w prawie w stosunku do siebie częściowo w ten sposób, że popierają się wzajemnie, częściowo zaś tak, że procesy motywacyjne płynące z pewnych elementów prawa, np. o ile prowadzą do zjawisk szkodliwych, są paraliżowane przez inne procesy motywacyjne prawne itd.

Podobnie złożone i wielorakie jest wychowawcze, pedagogiczne oddziaływanie prawa. Już same czynności, w nieprzejrzanych masach wywołane przez prawo, nie mijają bez pozostawienia śladu w charakterze ludzi, którzy je wykonują. Powtarzanie pewnych czynności utrwala odpowiednie przyzwyczajenia do powstrzymywania się od czegoś. A owe przyzwyczajenia z kolei wpływają na rozwój charakteru, na wpajanie pewnych cech, osłabianie innych. Grając następnie na różnych strunach psychiki emocjonalnej ludzkiej swój złożony koncert psychiczny, zmuszając do działania i ćwicząc jedne skłonności emocjonalne, nie dopuszczając do działania lub tłumiąc działanie innych, np. bestialskich, złośliwych, w ogóle antyspołecznych, prawo prowadzi nieuchronnie do rozwoju i utrwalania jednych skłonności emocjonalnych, do osłabiania i trzebienia innych itd. Prawo rozumne stanowi złożoną i potężną szkołę uspołecznienia charakteru narodowego, przystosowania tego charakteru do rozumnego współżycia. Prawo chybione może szerzyć demoralizację, zatruwać duszę narodu albo w każdym razie przeciwdziałać zdrowemu rozwojowi psychicznemu, hamować rozwój i potęgowanie się wartościowych elementów charakteru jednostek i mas.”<sup>78</sup>

<sup>78</sup> Petrażycki: *Teoria...*, t. II, ss. 574—575.

Dotatnia ocena prawa i moralności polega w rozumieniu Petrażyckiego na tym, że wzbogacają one własne „ja” człowieka, uczą go szacunku do siebie samego oraz do istot współrodzajowych, uświadamiając mu i pokonując w nim motywacje do działań sprzecznych z ideą najwyższego dobra, jakim jest zdolność do harmonijnego współzycia i współdziałania z innymi ludźmi.

Oddziaływania między układami „człowiek” oraz „system normatywny” są stosunkowo łatwe do ustalenia. Istnieje mianowicie, jak przekonuje Petrażycki, określony związek przyczynowy między regułą postępowania a sposobem zachowania się człowieka. Jednostka poddawana na przykład systematycznym wpływom norm prawnych lub moralnych zabraniających pewnego zachowania (kradzieży, oszustwa, cudzołóstwa, zabójstwa itp.) w naturalny sposób unika w przyszłości — już bez potrzeby specjalnego karania ani nagradzania — tego rodzaju postępów i ocenia je jako „z zasady” złe i niegodne człowieka. Będąc natomiast pod wpływem zaleceń dopingujących do zachowań bezinteresownie dobroczynnych — nabywa znowu zdolności, także naturalnych, do działań mających cudze dobro na uwadze.

Petrażycki jest zdania, że osobowość prawna i moralna człowieka jest wprawdzie uprzedzona dyspozycjami wrodzonymi, ale kształtuje się ona głównie pod naciskiem kontaktów ze środowiskiem zewnętrznym, które posiada decydujące znaczenie dla uformowania jednostki.<sup>79</sup> Prawo i moralność należą do takich instrumentów oddziaływania, które dzięki swej uniwersalności znakomicie nadają się do wypełnienia roli regulatorów i jednocześnie czynników doskonalenia psychiki ludzkiej. Osobowość człowieka jest więc w rozumieniu Petrażyckiego układem, którym można dowolnie i skutecznie sterować. Już wykształcone dyspozycje mają tendencję do utrwalania i składają się następnie na względnie stabilne cechy charakterologiczne, których niepodobna zmienić w jednej chwili. Tak dzieje się zarówno z dyspozycjami do zachowań dobrych i złych, pożądanymi i społecznie napiętnowanymi.

W ujęciu Petrażyckiego prawo i moralność posiadają jednoznaczny sens wartościujący. Znaczy to, że przepisy prawne i moralne z a w s z e są zdeterminowane (uwarunkowane) przez określone wartości, z uwagi na które są one (mają być) tworzone i stosowane. Czynności zatem sta-

<sup>79</sup> Niniejsze stwierdzenie pozostaje w niejkiej sprzeczności z zasadniczymi tezami psychologizacyjnej teorii etyki L. Petrażyckiego. Nie troszcząc się zbyt o spójność własnych poglądów, autor dość swobodnie przechodzi z rozważań czysto psychologicznych do rozważań socjologicznych. Świadczy to, rzecz jasna, o niejednorodności odpowiednich jego poglądów. Na tę niejednorodność lub wieloznaczność zwracała już uwagę w naszej literaturze M. Ossowska: *Norma prawna i norma moralna u Petrażyckiego*, [w:] *Socjologia moralności*, Warszawa 1969, s. 336 i n.

nowienia i realizowania reguł postępowania są poprzedzone świadomym namysłem wartościującym i następnie mogą być uzasadniane poprzez powołanie się na te wartości. Samo uzasadnienie tetyczne, które jest źródłem ważności reguł postępowania, wydanych przez państwo, okazuje się niewystarczające. Fakt formalnego obowiązywania prawa nie jest wszak tożsamy np. z moralną (dodatnią lub ujemną) wartością tego prawa. Nie można więc łączyć z tym faktem żadnych treści aksjologicznie doniosłych. Kategoria „obowiązywania” jest, jak nietrudno się zorientować na podstawie powyższych wywodów, traktowana przez Petrażyckiego jako aksjologicznie neutralna. Toteż poza tym, iż jest ona po prostu nazwą pewnego faktu z dziedziny techniki prawniczej, nie posiada już z tego tylko powodu żadnego znaczenia teoretycznego. Przy jej pomocy nie można bowiem zrozumieć i wyjaśnić jakichkolwiek zjawisk prawnych.

Atoli, jak widać, prawo i moralność mogą być w praktyce pojmowane i uzasadniane w różny sposób. Punkt widzenia Petrażyckiego preferuje interpretację zjawisk etycznych w kategoriach wartości i domaga się oceny prawa i moralności ze względu na ich stosunek do naczelnego ideału społecznego, jakim jest dla myśliciela porządek oparty na wzajemnej życzliwości wszystkich ludzi. Ideał naczelny nie jest jednak w poglądach Petrażyckiego powiązany z żadnym systemem normatywnym (prawnym lub moralnym). Filozof nie poszukuje też doskonałego kodeksu postępowania, który by gwarantował pożądane efekty społeczne: skutecznie likwidował zło i jednocześnie sprzyjał powstawaniu i szerzeniu się postaw typu altruistycznego. Petrażycki, bo takie wrażenie odnoszę, jedynie z a l e c a pewien sposób rozumienia prawa oraz moralności i z a c h e c a do działań obiecujących możliwość polepszenia stosunków międzyludzkich według podanego przez siebie szablonu. Zasadniczą przesłanką myślową jest dla autora teza, iż człowiek, dzięki swej świadomej aktywności oraz zdolności do rozróżniania dobra i zła, jest w pełni dysponowany do stworzenia układu społecznego, który będzie odpowiadał żywionym przez niego pragnieniom do istnienia w atmosferze dobra.

W poglądach Petrażyckiego prawo i moralność posiadają charakter historyczny i celowy. Zmienność systemów prawnych i moralnych następuje w miarę osiągania stopniowych sukcesów w dziedzinie indywidualnego i społecznego wychowania, czego empirycznym rezultatem ma być wykształcenie u ludzi trwałych dyspozycji psychicznych w kierunku postępowania świadomie życzliwego:

„Obowiązujący w każdej danej chwili system norm prawnych stanowi stadium przejściowe wychowania społecznego i powinien być, w miarę wypełniania swej funkcji wychowawczej zastępowany przez inny system oddziaływania prawnego, motywacyjnego i wychowawczego,

przystosowany do osiągniętego już poziomu psychiki społecznej. Idealem jest osiągnięcie charakteru doskonale uspołecznionego, całkowite panowanie czynnej miłości wśród ludzi.”<sup>80</sup>

Swoją psychologiczną teorią prawa i moralności Petrażycki sugeruje nie co innego, jak tylko przekonanie, że źródeł zła społecznego nie należy się nigdy dopatrywać w czynnikach pozaprawnych lub pozamoralnych, ale że tkwią one w samym prawie i jego niedoskonałościach. Gdy na przykład, mimo sprawnego działania prawa, nie osiągamy pożądanych rezultatów, wówczas winić za ten niekorzystny stan rzeczy należy przede wszystkim ułomne regulacje prawne, ponieważ dostarczają one zgubnych w praktyce motywów postępowania. Tym typem argumentacji posługuje się Petrażycki, jak wiadomo, w swojej krytyce prawa zwyczajowego.<sup>81</sup> Ale to nie wszystko. Prawo i moralność istnieją, na co we wcześniejszych rozważaniach zwracaliśmy już uwagę, w pierwszym rzędzie na skutek niedoskonałości samego człowieka, dla wychowania którego powołane zostały (świadomie lub nieświadomie) społeczne systemy normatywne.<sup>82</sup> Wraz z zanikiem motywacji nienawistnych i w ogólności destrukcyjnych, znikną również wszelkie powody dla dalszego bytu prawa i moralności w społeczeństwie: „Prawo i moralność — są to zjawiska przejściowe w ewolucji gatunku ludzkiego, których zadaniem jest spełnić swoją funkcję motywacyjną i pedagogiczną i zniknąć.”<sup>83</sup>

Wyłożone przez Petrażyckiego racje świadczą nie tylko o jego wielkich aspiracjach teoretycznych, ale są one także świadectwem autentycznego zaangażowania filozofa w rozwiązywanie odwiecznych konfliktów i sprzeczności, będących nieodłącznym i koniecznym atrybutem życia społecznego. Petrażycki pragnie te sprzeczności pokonać środkami wychowawczymi i ze swej natury pokojowymi. Nie zdaje sobie jednak zupełnie sprawy z tego, że pierwotne przyczyny owych sprzeczności nie tkwią wcale w ludzkim podmiocie indywidualnym i ułomnościach jego charakteru, ale istnieją one w rzeczywistości poza nim, w zjawiskach od podmiotu jednostkowego zasadniczo niezależnych! W tym to złudzeniu tkwi również przyczyna niepowodzeń teoretycznych Petrażyckiego, wyrażających się w przyjęciu przezeń tezy redukcjonistycznej, sprowadzającej istotę zjawisk prawnych i moralnych wyłącznie do sfery jednostkowych przeżyć poszczególnych ludzi.

Jak staraliśmy się wykazać, refleksja Petrażyckiego na temat prawa i moralności jest jak najściślej powiązana z ujęciem, które wyżej nazwaliśmy wartościującym. Z ujęcia tego wynika, iż Petrażycki rozumiał

<sup>80</sup> Petrażycki: *Wstęp...*, ss. 14—15.

<sup>81</sup> *Ibid.*, s. 197 i n.

<sup>82</sup> Por. Petrażycki: *O ideale społecznym...*, ss. 74, 76.

<sup>83</sup> Petrażycki: *O filozofii...*, s. 20.

prawo i moralność jako specyficzne wartości psychologiczne. Wartość tych zjawisk (prawa i moralności) polegać ma na tym, iż w zetknięciu z psychiką człowieka doprowadzają one do wykształcenia określonych motywów postępowania, w praktyce społecznej owocujących dającymi się przewidzieć skutkami, które mogą być i są oczywiście przez nas oceniane. Źródłem i układem odniesienia dla tych ocen jest apriorycznie przez Petrażyckiego założony ideał miłości wzajemnej, który stanowi jednocześnie kryterium dla oceny prawa i moralności na różnych poziomach ich historycznego rozwoju, a także stanowi charakterystykę porządku społecznego, w którego spełnienie Petrażycki w zasadzie nie wątpi.<sup>84</sup> W swojej teorii prawa i moralności, co w tej chwili jest już wyraźnie widoczne, rozróżnia Petrażycki dwa rodzaje wartości: z jednej strony jest to prawo i moralność, z drugiej zaś — postulowany przez autora ideał społeczny. Status tych wartości nie jest jednakowy. Prawo i moralność traktuje Petrażycki jako wartości pochodne, wtórne. W społeczeństwie wartości te są cenione jako dogodne środki do zrealizowania celów, które w stosunku do prawa i moralności istnieją niezależnie. Tym celem jest w teorii Petrażyckiego wielokrotnie przywoływany ideał miłości, któremu filozof nadaje rangę dobra absolutnego. Zastosowany w teorii Petrażyckiego podział wartości jest znany w aksjologii pod nazwą podziału na wartości konsekwentne (wtórne) i samodzielne (absolutne):

„Wartością samodzielną — pisze H. Buczyńska-Garewicz — jest to, co wartościowe samo przez się, wyłącznie ze względu na swą własną naturę, a więc w sposób niezależny od innych wartości. Natomiast wartością konsekwentną nazywa się to, co w swej wartościowości jest wtórne, pochodne w stosunku do innych wartości, bez istnienia których samo też straciłoby charakter wartościowy. Wartości konsekwentne wymagają zatem istnienia wartości samodzielnych.”<sup>85</sup>

Prawo i moralność uzyskują w doktrynie Petrażyckiego status wartości wyłącznie na mocy arbitralnej definicji, z której wynika, że skoro ich istnienie jest warunkiem na drodze do osiągnięcia autentycznej wartości (czyli stanu miłości powszechnej), to w ten sposób nabierają one także cech przedmiotów wartościowych. W teorii Petrażyckiego wyraźnie się bowiem zakłada, że między prawem i moralnością a ideałem społecznym (pojętym bez wątplenia jako wartość) zachodzi jednoznaczny związek przyczynowy! W tym miejscu nie przesadzamy, rzecz jasna, czy założenie to jest prawdziwe, czy też jest ono fałszywe. Zresztą ani jego prawdziwość, ani fałszywość w niczym nie zmieniają faktu, że Petrażycki

<sup>84</sup> Przejawem pewnego umiarkowania w tej kwestii może być jedna zaledwie wypowiedź Petrażyckiego, jaką udało mi się odnaleźć we *Wstępie do nauki polityki prawa*, s. 104.

<sup>85</sup> Buczyńska-Garewicz: *op. cit.*, s. 203.

łączy z istnieniem oraz działaniem prawa i moralności wskazane właśnie skutki.

W konkluzji naszych rozważań na temat petrażycjańskiej koncepcji prawa i moralności jako przypadków wartości pozostaje do rozstrzygnięcia jeszcze jedno zasadnicze pytanie. Jest to mianowicie pytanie o definicję prawa i moralności jako wartości konsekwentnych. Podanie takiej definicji wydaje się nieodzowne przede wszystkim dlatego, iż pozwoli ono na zidentyfikowanie tejże wartości w prawie i moralności oraz zbadanie, jak się ona za ich pośrednictwem realizuje. Atoli, jak miemam, tą wartością (a zarazem istotą konsekwentności tej wartości) jest w prawie i moralności sam fakt bycia regułą, środkiem do celu. Wartość tedy prawa i moralności wynika z ich służebnej roli wobec wartości samodzielnej, której urzeczywistnieniu mają one w praktyce sprzyjać. Miarą następnie wartości prawa i moralności (jako wartości konsekwentnych) jest ich skuteczność w stosunku do zadań, jakie zostały im powierzone. Taka ocena może być rozpatrywana na przykład w kategoriach doskonałości lub niedoskonałości prawa i moralności itd. W swoich pracach krytycznych w związku na przykład z projektem niemieckiego kodeksu cywilnego urabia Petrażycki całą masę tego rodzaju ocen, które w oparciu o podane kryteria z łatwością można z jego pism wydobyć.

Z koncepcją prawa i moralności, jako wartości konsekwentnych, łączy się także na gruncie poglądów L. Petrażyckiego pewne dodatkowe implikacje teoretyczne. Podejmując wysiłek rekonstrukcji odpowiednich elementów teorii nie możemy tego aspektu pominąć. Otóż, mówienie w obrębie aksjologii o realnym istnieniu wartości samodzielnych i konsekwentnych zakłada od razu określoną budowę oraz naturę świata wartości. Wszak wartości samodzielne to takie, które są stałe, niezmiennne, niezniszczalne, a więc są one absolutne, bezwzględne. Taką właśnie wartością jest w teorii Petrażyckiego stan powszechnej miłości między ludźmi. Będąc przekonany o możliwości faktycznego zrealizowania tej wartości w życiu, zajmuje Petrażycki w aksjologii stanowisko *absolutystyczne*, wedle którego wartości bezwzględne (samodzielne) są zarazem realnie istniejące. Uzasadnieniu takiego absolutystycznego porządku społecznego podporządkowana jest, jak wiadomo, cała doktryna L. Petrażyckiego na temat prawa i moralności.

Absolutyzm, jaki Petrażycki głosi w ogólnej teorii wartości, nie dyskwalifikuje oczywiście jego poglądów czysto etycznych (tzn. dotyczących prawa i moralności), o których można powiedzieć — jak sądzę — wiele jeszcze ciekawego i nowego także dzisiaj. Również niektóre sugestie aksjologiczne, jakie w tym względzie podpowiada, nie są obojętne dla dalszych i doskonalszych badań w tej dziedzinie. Swoimi próbami interpretacji



zjawisk etycznych w kategoriach wartości, co trzeba podkreślić, zdecydowanie wyróżniał się wśród filozofujących prawników ubiegłego i bieżącego stulecia, nie mówiąc już o jego wpływie na odnośne badania w Polsce.

Jak w rezultacie należałoby ocenić aksjologiczne poglądy L. Petrażyckiego? W moim przekonaniu, ocena ta wypada niejednolicie, poczynając od surowych akcentów krytycznych, a kończąc na wskazaniu momentów pozytywnych i nowatorskich. Niewątpliwie kontrowersyjnymi ogniwami aksjologii Petrażyckiego są: subiektywizm i indywidualizm. To niekorzystne wrażenie pogłębia jeszcze fakt, iż autor nie jest w tych swoich postawach konsekwentny: miesza na przykład zupełnie dowolnie elementy subiektywistyczne (psychologistyczna koncepcja etyki) z elementami na wskroś obiektywistycznymi (wizja ideału społecznego). Do akcentów natomiast pozytywnych zaliczam w ogólności olbrzymi trud, związany z próbą rozwikłania problemu prawa i moralności w kontekście jednostki ludzkiej. Teoria Petrażyckiego, w porównaniu ze znanymi doktrynami podejmującymi zbliżoną problematykę, stanowi fenomen wyjątkowy. Pomijając walory osiągniętych przez autora rozwiązań, czemu wyżej częściowo daliśmy wyraz, doktryna Petrażyckiego zawiera olbrzymią i oryginalną kopalnię pomysłów, które oczekują na merytoryczne opracowanie i rozstrzygnięcie. Swoim rozumieniem przedmiotu i zadań nauki o prawie i moralności z pewnością przerósł Petrażycki nie tylko własną epokę, ale na trwałe wszedł do historii myśli filozoficznej, zajmując w jej bogatej tradycji pozycję bez przesady wyróżniającą się.

\*

Przedstawione uwagi miały na celu przede wszystkim zapoznanie z najbardziej podstawowymi ideami filozoficznymi i aksjologicznymi, jakie zawarł był Petrażycki w swoich pracach poświęconych prawu i moralności. Wyczerpujące omówienie i uzasadnienie zaprezentowanych poglądów jest wykonalne tylko poprzez odwołanie się do szczegółowych twierdzeń autora, na co w tym artykule nie starczyło jednak miejsca. Ogłoszone wyniki stanowią więc zaledwie wstęp do bardziej systematycznych i kompletnych badań w tej niewątpliwie interesującej i ważnej dziedzinie.

#### РЕЗЮМЕ

Задача статьи состоит в попытке реконструкции избранных философских и аксиологических предпосылок психологической теории права и моральности Леона Петражицкого. При рассмотрении философских вопросов автор обращает

внимание на некоторую зависимость взглядов Петражицкого от взглядов Аристотеля и Канта (деление наук на теоретические и практические, идея первой философии, выделение дисциплин нормативных и целесообразных и т.п.). Особым вопросом, которому в статье посвящено много места, является концепция права и моральности. Автор упрекает Петражицкого в психологизме, но при этом подчеркивает пригодность этого метода для решения некоторых проблем права и моральности. В заключение эпистемологическая ориентация Л. Петражицкого определяется как „целостный инструментализм”. Такая оценка вытекает прежде всего из многочисленных теоретических и методологических непоследовательностей во взглядах Петражицкого.

Что касается аксиологии, то теорию Петражицкого автор считает проявлением „субъективизма” в понимании ценности. К недостатку этой теории исследователь также относит следующую крайность — „абсолютизм” (концепция полностью обобществленного человека). Несмотря на противоречия и недостатки, аксиологические взгляды Леона Петражицкого вносят значительный вклад в интерпретацию права и моральности с точки зрения ценности.

#### SUMMARY

The purpose of the article is an attempt to reconstruct selected philosophical and axiological assumptions contained in the psychological theory of law and morality of Leon Petrażycki. In the discussion of philosophical issues attention has been drawn to a certain dependence of Petrażycki's views on those of Aristotle and Kant (e.g. the classification of sciences into theoretical and practical, the idea of First Philosophy, the distinction between normative and finalistic disciplines etc.). A separate issue to which much room has been devoted is Petrażycki's conception of law and morality. The objection that it is psychologistic has been sustained but it has been stressed at the same time that the psychological method is useful in solving some specific problems pertaining to law and morality (e.g. the issue of the humanistic content of law and morality). Petrażycki's epistemological orientation is defined in conclusion as "total instrumentalism". This judgement results for the most part from numerous theoretical and methodological inconsistencies which can be found in Petrażycki's views.

As regards axiology, Petrażycki's theory is considered a manifestation of subjectivism in understanding values. Along with subjectivism the theory is accused of another extremity, that is of absolutism (the idea of a fully so-called man). Despite many deficiencies and inconsistencies which can be found in Petrażycki's axiological views, this article stresses his important contribution to attempts at interpreting law and morality from the standpoint of values.